Nr. 99. Kraków, Niedziela 30 Kwietnia 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „	12 „	6 „	2 — „
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Świdowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

w miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

w miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**5** złr. — ct.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o konwersyi.

Lwów, 28 kwietnia.

(*S.*) Zbyt żywo tkwią zapewne w pamięci wszystkich interesujących się sprawami krajowemi zeszłoroczne rozprawy w Sejmie nad sprawą konwersyi długów indmnizacyjnych, tudzież bezpośredni wynik tych rozpraw, ów szereg uchwał, któremi Sejm upoważnił wprawdzie Wydział krajowy do przeprowadzenia konwersyi, zarazem jednak wskazał mu równocześnie warunki, od których podjęcie operacyi ma zależeć, a nawet stworzył organ doradczy, mający w sprawach, konwersyi dotyczących, udzielać Wydziałowi krajowemu rady i pomocy. Wobec tego, przystępując do streszczenia sprawozdania, jakie Wydział krajowy przedkłada obecnie Sejmowi o konwersyi, wolno mi, sądzę, nie powtarzać tu owych uchwał sejmowych i przejść wprost do obrazu czynności podjętych i dokonanych w tej sprawie, który to obraz przedstawił sprawozdawca, członek Wydziału krajowego, T. Romanowicz dokładnie i wyczerpująco.

Z natury rzeczy rozpaść się musiała akcya Wydziału krajowego — po zapadnięciu owych uchwał sejmowych, na kilka wybitnych okresów, czy aktów, z których znów każdy w miarę tego, o co w danem stadyum sprawy się rozchodziło, dzielił się na różne podokresy, różniące się od siebie celami, o których osiągnięcie się starano.

Pierwszy taki okres tworzą czynności dokonane w celu wyjednania sankcyi dla ustawy upoważniającej Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki konwersyjnej, tudzież w celu uzyskania od rządu, by rychło i przychylnie załatwił ów szereg rezolucyj sejmowych w tej sprawie, od których Sejm uczynił zawisłem, czy konwersya ma być podjętą lub nie, a więc uzyskania, by rząd wniósł do Rady państwa projekt ustawy o uwolnieniu pożyczki konwersyjnej od podatków i należytości stemplowych, tudzież o nadaniu nowym obligom charakteru walorów pupilarnych.

Uzyskanie jednej i drugiej sprawy powinnoby było — zdawałoby się — być łatwem, skoro wiadomą było rzeczą, że rząd, a przynajmniej jego przedstawiciel w kraju, gorącym był zwolennikiem uporządkowania funduszów kraju przez konwersyę. Tymczasem rzecz ta natrafiła — jak to ze sprawozdania widoczna, na trudności, wynikłe wprawdzie nie ze złej woli — lecz z interesu skarbu państwa, ale zawsze na trudności.

Rząd postanowił udzielić sankcyi wspomnianej ustawie i wnieść owe projekta ustaw do Rady państwa, — a więc umożliwić krajowi podjęcie operacyi konwersyjnej (bo przypominamy, że dopiero po uzyskaniu ulg, które temi ustawami miały być przyznane, wolno było Wydziałowi krajowemu przystąpić do konwersyi) — ale pod warunkiem, że Wydział krajowy zawrze poprzód ugodę z rządem, w sprawie rozliczenia wzajemnych pretensyj funduszów indemnizacyjnych do skarbu państwa i na odwrót. Otóż to stanowisko rządu utrudniło w samych początkach akcyę Wydziału krajowego, wprowadzając do sprawy nowy, nieprzewidziany w uchwałach sejmowych czynnik, sprawę układu z rządem o rozliczenie wzajemnych pretensyj, co do którego to układu Wydział krajowy nie miał żadnej instrukcyi od Sejmu, i zawrzeć go w imieniu kraju nie był upoważnionym.

Za pierwszej tedy bytności delegatów Wydziału krajowego (księcia marszałka i członka Wydziału T. Romanowicza) w Wiedniu z końcem listopada 1892 r., leżała trudność właśnie w rozwiązaniu tej kwestyi, delegaci bowiem na propozycye rządu mogli jedynie oświadczyć, że osobiście przeciw rozliczeniu owych pretensyj nic nie mają do zarzucenia i że gotowi są popierać to żądanie wobec Wydziału krajowego, zobowiązać się jednak do zawarcia ugody nie mogli, i musieli pozostawić kwestyę oznaczenia sposobu, w jakim miałoby nastąpić załatwienie projektowanego przez rząd rozliczenia, w zawieszeniu, domagając się tylko z jednej strony jak najrychlejszego zwołania Sejmu na dalszy ciąg sesyi, z drugiej sankcyi ustawy i wniesienia projektu ustawy o ulgach dla pożyczki do Rady państwa. Rząd uczynił zadość tym żądaniom o tyle, iż rzeczywiście niebawem uzyskała ustawa konwersyjna sankcyę i wniesiony został do parlamentu projekt owej ustawy o ulgach. Wobec brzmienia tego projektu, w którego art. I powiedziano, że wzajemne pretensye kraju a skarbu państwa mają być na termin 1 stycznia 1893 r. zeskontowane według stopy 5%, zaś w art. II postanowiono, że pod warunkiem dokonania wskazanego w art. I rozrachowania, będą pożyczce konwersyjnej przyznane ulgi i korzyści, których się Sejm w uchwałach swych domagał, a dalej wobec faktu, iż nadzieja rychłego zwołania Sejmu poczęła słabnąć,— musiał Wydział krajowy wziąć pod rozwagę sprawę zawarcia ugody z rządem imieniem reprezentacyi kraju, i przedłożył ją komitetowi doradczemu na jego pierwszem zebraniu dnia 6 grudnia 1892 r. do zaopiniowania. Komitet uznał propozycye rządowe za korzystne dla kraju, a mianowicie uznał rozrachunek taki za korzystny sposób lokacyi zwyżek z konwersyi wynikających.

Opinię tę komitetu Wydział krajowy przyjął i postąpił wedle niej z następujących powodów.

Krótko streszczona propozycya rządu przedstawiała się następująco: zarówno subwencya rządowa, która miała być płacona funduszom indemnizacyjnym do końca r. 1897 po 2,100.000 złr. i bezprocentowa zaliczka po 325.000 złr., razem przeto 2,425.000 złr. rocznie, jako też dług galicyjskich funduszów indemnizacyjnych do skarbu państwa w łącznej sumie 6,275.000 złr., płatny od r. 1899 do r. 1904, zeskontowano na dzień 1 stycznia 1893 r. na zasadzie oprocentowania po 5%. Saldo należytości kraju (większej od należytości państwowej), wynikłe z porównania obu sum, rozłożono znowu licząc oprocentowanie po 5% na 5 lat, czyli 20 rat kwartalnych po koniec r. 1897.

Według powyżej przyjętych zasad, obliczona pretensya kraju do państwa wynosiła 1 stycznia

1893 łączną sumę . .	10,802.955 złr. 22 ct.
tak samo zaś obliczony dług kraju do skarbu państwa wynosił w dniu 1-ym stycznia b. r. sumę . .	4,170.006 złr. 65 ct.
należytość więc kraju wynosiła w dniu powyższym	6,632.948 złr 57 ct.

Suma ta pretensyi kraju do skarbu państwa, rozłożona na rat 20 dwadzieścia kwartalnych, płatnych z góry (od r. 1893—1897) z oprocentowaniem po 5%, czyni ratę kwartalną 372.233 złr. 80 ct., czyli roczną: 1,488.935 złr. 20 ct. Że zaś skarb państwa miał płacić przez ten sam czas rocznie 2,100.000 złr. subwencyi i 325.000

zaliczki, razem przeto .	2,425.000 zlr. — ct.
płacić zaś wedle rozliczenia będzie	1,488.935 złr. 20 ct.
przeto rocznie płacić będzie mniej o	936.064 złr. 80 ct.

Oceniając powyższą propozycyę, przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że rozliczenie, przez rząd proponowane, jest dla stron obu d o g o d n e, jakkolwiek nie daje, jak to zresztą z natury rzeczy wynikało, żadnej stronie zysku finansowego. Szczególnie poddał Wydział krajowy ocenie kwestyę, czy przyjęcie oprocentowania po 5% — a więc wyższego od panującej obecnie stopy procentowej, i wyższego od stopy, po jakiej nastąpićby mogła lokacya chwilowych zwyżek kasowych — nie jest niekorzystnem dla skarbu krajowego. Zeskontowanie na wyższy procent obciążyło wprawdzie sumę wyższą, a więc w niniejszym wypadku pretensyę kraju, z drugiej jednak strony okoliczność, iż dług ten miał być płatny już w bieżącem pięcioleciu, gdy dług kraju do skarbu państwa zapadał dopiero w roku 1899, a dalej okoliczność, że wynikająca ze zbilansowania pretensya kraju została znowu do spłaty rozłożona z oprocentowaniem po 5%, sprawiły, że obrachowanie na podstawie tej stopy procentowej jest dla kraju korzystniejsze.

Dalej musiał sobie Wydział krajowy zadać pytanie, czy to rozłożenie, które dla budżetu państwa jest o tyle dogodnem, że daje mu obecnie przez 5 lat zaoszczędzenie 936.064 złr., zaś skarbowi krajowemu czyni w tych 5 latach taki sam uszczerbek budżetowy, nie wpłynie niekorzystnie na wykonanie programu finansowego, który służył za podstawę wnioskom i uchwałom konwersyjnym.

W myśl tych uchwał bowiem miały być zwyżki budżetowe, przez konwersyę uzyskane, przedewszystkiem użyte na spłatę długów krajowych. Otóż zdaniem Wydziału kraj. nie jest owo rozliczenie się ze skarbem państwa niczem innem, jak tylko użyciem części zwyżek na spłatę długów kraju. Kwotą 936.064 złr. rocznie, a zatem w 5 latach kwotą 4.680.324 złr, spłaci kraj dług wynoszący 6.275.000 złr., który miał kraj spłacać w latach od 1889 do 1904. Rachunek zaś przekonuje, że gdyby się taką kwotę 936.064 złr. przez 5 lat płynącą lokowało od r. 1893 począwszy nawet na 4% (co stanowczo nie dałoby się dziś osiągnąć) i gdyby się z uzbieranego w ten sposób kapitału miało płacić wedle ugody w latach 1899, 1900 i 1901 po 1,625.000, następnie w latach 1902 i 1903 po 500.000 złr. a w r. 1904 resztę 400.000 złr., to już w r. 1903 miałoby się brak przeszło 300.000 złr. a w r. 1904 brak powstały z doliczeniem 4% wyniósłby przeszło 730.000 złr. W e d ł u g w i ę c „r o z l i c z e n i a z r z ą d e m s p ł a c i s i ę d ł u g d o s k a r b u p a ń s t w a t a k ą k w o t ą, k t ó r a b y w e d ł u g d a w n e j u g o d y n a t e n c e l w y s t a r c z y ć n i e m o g ł a.“

R o z l i c z e n i e w i ę c j e s t d l a k r a j u k o r z y s t n e z powyżej przedstawionego względu a w programie finansowym tę tylko wywołuje zmianę że spłata innych długów krajowych powolniejszym nieco niż myślano postąpi krokiem. Przeciwnicy konwersyi, którzy się obawiali, żeby zbyt wielkie zwyżki w pierwszem pięcioleciu po konwersyi nie były pobudką do zbytecznych nieoględnych wydatków, znajdą w obliczeniu powyższem uspokojenie, powoduje ono bowiem obniżenie tych zwyżek, usuwa nierówność między pierwszą połową okresu, na który program finansowy układano, a połową drugą, nierównie niewątpliwie niedogodniejszą, a tem wywołaną, iż wedle owego programu miał kraj mieć tak znaczne subwencye (2 425.000 złr.) ze skarbu państwa w połowie pierwszej, a w drugiej miał spłacać ciężki dług do tego skarbu. (Dok. nast.)

Ustawa drogowa.

II.

W roku 1887 zużyto ogółem dni pieszych 2 564.263 dni ciągłych 240.838. Ileż z tej robocizny dostarczono w naturze według dawnego zwyczaju, a ile z niej spłacono w myśl intencyi teraźniejszej ustawy? To pytanie ważne dlatego, że przy uchwaleniu tej ustawy wychodzono z przypuszczenia, iż robocizna będzie spłacana, a zatem pytanie: czy i o ile to przypuszczenie się spełniło?

Otóż na obszarach dworskich wykupiono ciężaru robocizny za 4.336 złr. t. j. 16%, główną część odrobiono w naturze; w gminach wiejskich tylko za 33.513 złr. t. j. 3·4 swego ciężaru, w gminach miejskich za 24.175 złr. t. j. 19% swego ciężaru. Razem w całym kraju za 62.024 złr. t. j. 5·4% całej wartości prestacyjnego ciężaru.

Z tego wynika, że dawniejszy sposób rzeczywistego odrabiania realnych obowiązków nie stracił nic ze swej aktualności i w okresie nowej ustawy drogowej, w r. 1887, to znaczy, że ustawa z r. 1885 oparła się o mylne założenie. Przypuszczała ona, że znaczna część robocizny drogowej będzie spłacaną, dlatego potrzeba dokładnej ewidencyi obowiązków i sposobu ich spełniania, potrzeba spisu inwentarzy, ksiąg kasowych i kontrolujących, i jeszcze innych pisanin i dokumentów, jednem słowem osobnej kancelaryi z własną rozliczną służbą urzędników zawodowych w każdej gminie. W zacnej, i co do pobudek uznania godnej gorliwości wzięto się w niektórych powiatach do wprowadzenia tej ustawy tak, jak jej brzmienie i intencya Sejmu tego wymagały. Natrafiono na przeszkody, a nawet na opór!

Uwzględniając owe przeszkody, Wydział kraj. łagodził w rozmaity sposób szorstkość i surowość jej wykonywania, i dzisiaj można śmiało powiedzieć, że ta ustawa nietylko w latach najbliższych po jej uchwaleniu, ale i teraz nie jest wykonywana. Prestacye drogowe uiszczają się dawnym trybem w naturze, z małemi, jak to wyżej wykazano, wyjątkami, a pisarskie i kasowe czynności odbywają się również po części starym trybem w gminach bez użycia ksiąg i formularzy nakazanych, albo w zastępstwie gmin przez wydziały powiatowe, ale tylko na podstawie dobrej wiary w rzetelność sprawozdań wójtów.

Pokazało się to wyraźnie i dowodnie z odpowiedzi na długi szereg zapytań, rozesłanych przez Wydział krajowy do wydziałów powiatowych skutkiem wniosku p. Bobczyńskiego. Te odpowiedzi, zestawione w sprawozdaniu Wydziału krajowego dla wiadomości Sejmu, są najwymowniejszą i najdosadniejszą krytyką teraźniejszej ustawy i niemem wprawdzie, ale wymownem wezwaniem do przyspieszenia zmiany.

Gdy ta ustawa w wykonanin natrafiała na przeszkody, mówiono z wielką stanowczością, że ustawa jest n a t o, a b y b y ł a w y k o n y w a n ą i d o k ł a d n i e w y k o n a n ą b y ć m u s i. Teoretycznie było to słusznem, ale praktycznie nie przydało się na nic, bo dotąd ustawa ta jest właściwie martwą literą, a gorliwe wysiłki nad rzeczywistem jej wykonaniem narażały na wiele przykrych kłopotów.

Już owe kłopoty i pamięć ich, były złe; — gorszem jednak było i jest to, że fakt realnego zaniedbywania w wykonywaniu ustawy o przedmiocie tak powszechnym i powszedniego użytku jak drogi gminne, — naraził zupełnie niepotrzebnie na szwank powagę ustawy prawnie obowiązującej — i powagę władzy ustawodawczej.

Czy teraz jest lepiej po siedmiu latach od uchwalenia, a po pięciu latach od wprowadzenia w wykonanie tej ustawy?

Aby się dowiedzieć dokładnie i szczegółowo, jak nowa ustawa jest wykonywana nawet po złagodzeniu jej rozporządzeniami wykonawczemi — i jakie jest zdanie w warstwach najwięcej interesowanych, — a ewentualnie, jakie zmiany w niej poczynićby należało, — Wydział krajowy rozsyłał w r. 1888 i w r. 1890 do Wydziałów powiatowych szereg pytań.

Nie od wszystkich Wydziałów otrzymał odpowiedzi. Nawet sprawozdanie rachunkowe powiatowego funduszu dróg gminnych jeszcze za rok 1890 nie wszystkie Wydziały przysłały, chociaż to rzecz prostsza. Dlatego o istotnym stanie rzeczy wszystkich spraw w całym kraju, mających związek z drogami gminnemi nie ma ani za prze-

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

8 (Ciąg dalszy.)

Nic a nic przecież z tego wszystkiego nie zrobiłem: nie wypadało. Po kwadransie też zapał mój ostygł i tylko z pewną niecierpliwością pomyślałem parę razy: „dlaczego ona nie wraca?“ Nie wróciła już wcale do salonu, w którym, przez wzgląd na widocznie zmartwioną gospodynię domu, nikt o niej żadnej wzmianki nie robił. Przy wieczerzy, którą zimy owej podawano gorącą i obfitą nudziłem się solennie, a potem, korzystając z chwili, w której przed rozejściem się goście i gospodyni mówili sobie z największem ożywieniem najmilsze rzeczy, wszedłem do buduaru i przez wąziutką szczelinkę drzwi niezupełnie zamkniętych zajrzałem do pokoiku, będącego miejscem hodowania się i wzrastania nowego „filaru“, którym Idalka społeczeństwo obdarzyła. Czyniąc to, nie dopuszczałem się nadużycia żadnego; byłem blizkim krewnym Idalki, jej przyjacielem z lat dziecinnych i w domu jej posiadałem wszystkie swobody. W pokoiku, do którego zajrzałem, przy świetle lampy zasłoną przyćmionej, filarek w łóżeczku, jak różowe cacko wyglądającem, spał, a pod ścianą, na kanapce, panna Zdrojowska oddawała się poufałej rozmowie — z jego boną. Była to młoda szwajcarka, ani ładna, ani mądra, wogóle jakieś sobie mizerne *rien du tout*. Nikomu też nigdy nie przyszło na myśl rozmawiać z nią lub okazywać jej względy wyższe nad ukłon, zdaleka oddany i o ile podobna najmniej wyraźny. Ta *dzika*, obok niej siedząc, z przychylną uwagą słuchała jakiegoś jej przyciszonego opowiadania. Opuściła więc towarzystwo nasze dlatego, aby słuchać zwierzeń tej córy szwajcarskiego oberżysty! Bardzo słusznie. Są osoby, dla których, pomimo trafu rządzącego urodzeniem i majątkiem, garderoba daleko stosowniejszą bywa niż salon. Dziwna tylko rzecz, dlaczego dogadzając wrodzonym upodobaniom swoim, panna Zdrojowska wydawała się smutną. Ani śladu tego rozweselenia, z którem po odśpiewaniu swego *du-du*, wybiegła była z salonu. Ręce trzymała nieruchomo na sukni spiecione, a twarz jej, w przyćmionem świetle lampy, pomimo uprzejmego uśmiechu, z jakim słuchała swojej mizernej towarzyszki i przemawiała do niej, okrywał wyraz zamyślenia i smutku. Cichutko od drzwi odszedłem. Że też Idalka miała odwagę i ochotę pokazywać światu tę osobliwość! Niechby ją była lepiej na cały wieczór pozostawiła ze swoim filarkiem i jego boną!

Ze schodów mieszkania schodziliśmy dość gromadnie, głośno i wesoło rozmawiając. W bramie domu przez głowę przemknęło mi pytanie: czego ona taka smutna? Józio i Widzki zaproponowali pójść na koniak i czarną kawę. Naturalnie, *jours fix'y* nie ciągną się nigdy do późna. Było niewiele po północy, pora do spania zupełnie jeszcze niemożliwa. W gabinecie restauracyjnym znajdował się fortepian. Przy koniaku i czarnej kawie gwarzyliśmy w najlepsze, gdy Staś zasiadł przed fortepianem i spróbowawszy kilka akordów, zaśpiewał:

Du-u-u, du-u-u,
Kozioł brodaty,
Du-u-u, du u-u,
Sprzedał drzwi chaty.
Du-u-u, du-u-u..

Dalej słów nie pamiętał. Wszyscy wybuchnęliśmy śmiechem.

— Nieoceniona! — zrywając się od fortepianu, zawołał Staś — jak ona ukłoniła się przed Bronkiem, jak na niego patrzyła... ona, na honor, wyobraża sobie, że to arcykapłan!

— Nas wszystkich potrochu za pomazańców wzięła! Kulą w płot... — zaśmiał się Józio.

— A toaleta? a?

— A „depozyt“?...

— I „zadanie życia“...

— Otóż to, gdzie gnieżdżą się krocie!

— I wdzięki!

— Z wdzięków nie żartuj. Wcale nieszpetna. Jaka ona była milutka, kiedy odśpiewawszy swoje *du-du*, dławiąc się od śmiechu, robiła nam ten dyg, taki niziutki...

— Było to zupełnie tak, jak gdyby powiedziała: jesteście kpy i bywajcie zdrowi!

— *Voilà une* baba, *comme il n'y en a pas d'autre!*

— Jak to jednak majątek czyni zuchwałymi nawet... dzikich!

— Warto byłoby zająć się jej ucywilizowaniem...

— Choćby dla *heritażu...*

— Nie; dla pięknych oczu i zgrabnej figurki.

— Żeby się to przyzwoicie ubrało, mogłoby być wcale czemś!

— Wiecie co, spróbujmy wielkiego dzieła wzbogacenia cywilizacyi o jedną więcej jednostkę...

— Weźmy to sobie za „zadanie życia“...

— „Bez którego nikt w ogóle szczęśliwym być nie może...“

— Ale jakiemi sposobami?

Zaczęli wymyślać sposoby, któremiby mogli ucywilizować „córę puszczy“, jak stale pannę Zdrojowską nazywał Staś. Proponowano obwiezienie jej po miejscowych magazynach mód, zaprowadzenie na kilka *bibek*, wprowadzenie do kilku salonów, zachęcenie do czytania książek pewnego rzędu, nakoniec, zawrócenie jej głowy -- miłością, naturalnie, jak tylko być może najbardziej idyliczną i prababkową...

Z początku trochę się mięszałem do rozmowy, potem umilkłem i zacząłem uczuwać złość na tych chłopców, którzy wyśmiewali moją krewnę. Mnie samemu wydawała się ona bardzo śmieszną, źle wychowaną, wcale nie wychowaną, dziką; ale była moją krewną i nie powinienem był pozwalać na to, aby w moich oczach obchodzono się z nią w ten sposób. Złość mię brała coraz większa; wściekle kręciłem w palcach gałki z okruch chleba na stole rozrzuconych, aż nakoniec wyprostowałem się i bardzo zimno, zupełnie na sposób angielski, rzekłem:

— Muszę oznajmić wam, moi drodzy, że panna Zdrojowska jest moją krewną, że dotknęły ją nieszczęścia rodzinne, które budzą całe moje współczucie, że... *enfin... pour cent raisons et autres* zabraniam wam wszelkich z niej żartów i w ogóle wszystkiego, coby jej na jakikolwiek sposób ubliżać mogło, a ktokolwiek z was, pomimo tego ostrzeżenia, na coś podobnego sobie pozwoli, będzie miał ze mną do czynienia. *Ainsi soit-il.* Dobranoc.

To rzekłszy i tak obowiązku familijnego dopełniwszy, wziąłem klak i gabinet restauracyjny opuściłem.

II.

Nazajutrz, przez dzień cały, życie wydawało mi się ciężkim krzyżem i z kolei łachmanem, wszelkiej wartości pozbawionym. Zdawało mi się to nieraz już i przedtem.... Powiadasz, kochany synowcze, że zdarza się i tobie... Zdarza się nam wszystkim, których świat, powierzchownie sądzący, za szczęśliwych poczytuje. Bo widzisz, wesołość i przyjemne przepędzanie czasu, to rzecz jedna, a szczęście zupełnie druga. Ja i towarzysze moi byliśmy weseli i nierzadko przepędzaliśmy czas bardzo przyjemnie, ale gdyby ktokolwiek powiedział nam, że jesteśmy szczęśliwi, zaprzeczylibyśmy temu najszczerzej i najenergiczniej, poczem długo i głęboko rozmyślalibyśmy, lub rozprawiali o zagadnieniu: czem jest szczęście? Szukalibyśmy jego określeń w książkach poetów i filozofów, aż ostatecznie przyszlibyśmy do przekonania, że albo szczęścia nie ma wcale na świecie, albo jest ono bańką mydlaną, która przez parę sekund udaje tęczę. Tak dalece nie mieliśmy w sobie uczucia szczęścia. Wyrażam się w liczbie mnogiej, ponieważ było to cechą niejako gatunkową, właściwą nam wszystkim w mierze większej, albo mniejszej, z racyą określoną mniej, albo więcej, często wcale nieokreśloną. Wprawdzie niektórzy z pomiędzy nas doświadczali pozytywnych nieprzyjemności z powodu stosunków rodzinnych, albo długów, albo sentymentów nietrafnie, czy niewygodnie ulokowanych. Inni upędzali się nadaremnie za wymarzonym, a nieznajdowanym ideałem kobiety i miłości.

Ale byli i tacy, którzy doświadczanego często niezadowolenia z życia żadnej z tych przyczyn przypisać nie mogli i ani sobie, ani komukolwiek nie potrafiliby powiedzieć napewno: czego właściwie chcą? Należałem do tych ostatnich. Żadna rujnująca pasya nie wytrącała mię z równowagi finansowej, żadna katastrofa nie zmiażdżyła serca, żaden *bacillus* tuberkuliczny albo inny w organizmie moim nie obrał sobie siedliska. Miałem znaczne dochody, które z niezmiernie małem współpracownictwem mojem wydobywał mi z majątku uczciwy i biegły w zawodzie swoim rządca; zdrowie, oprócz podrażnionych nieco nerwów, dopisywało mi wybornie; życie, które wiodłem, było pełnem różnorodnych źródeł uciechy i używania,— jednak bywały dni i tygodnie, w których oddawałem się miłej robocie lepienia „babek z piasku“ i zatykania niemi próżni, przez którą nalatywał mi do duszy wiatr melancholii. Materyałów do tej roboty używałem najrozmaitszych. Były to rozszerzane i do niepodobieństwa prawie pomnażane stosunki towarzyskie, blizkie i na wzajemności usług oparte stosunki z najświetniejszemi przedstawicielkami choreografii i hipodromii... stosunki z przedstawicielkami najpiękniejszego wykwitu cywilizacyi salonowej, najróżniejszego rodzaju sporty, żarliwe uprawianie muzyki fortepianowej, zaczytywanie się w poematach, aż do wyuczania się ich na pamięć... nawet... cóż powiesz? branie różnych lekcyj, jako to: gimnastyki, fechtunku, gry na instrumentach najniepospolitszych, języków najmniej rozpowszechnionych. . w owej to właśnie porze nauczyłem się był piąte przez dziesiąte po hiszpańsku i zamierzałem przystąpić do uczenia się po turecku marząc o podróży na wschód, jako o jednej z nieulepionych jeszcze nigdy babek z piasku....

(C. d. n.)

szły rok, o co zresztą mniejsza, ale i za rok 1891 i wszystkie poprzednie. Wszelkie zestawienia i obliczenia, podane przez Wydział krajowy w sprawozdaniu, są tylko przybliżone.

Po tej dygresyi wróćmy do wzmianki o owych odpowiedziach na rozesłane pytania.

Na pytanie z r. 1888: czy zarządy dróg gminnych funkcyonują prawidłowo według przepisów ustawy i regulaminu drogowego, — nadeszły odpowiedzi od 63 powiatów (z pomiędzy 74). Z tych odpowiedzi pokazuje się, że tylko w 10 powiatach, z różnych oddalonych od siebie stron kraju, zarządy działają należycie; w 16 powiatach zarządy wprawdzie nie spełniają całkowicie swego zadania, jednakże dają dowody dobrych chęci. W reszcie powiatów — według otwartego zeznania Wydziałów, zarządy drogowe albo nie funkcyonują w myśl ustawy, albo nie istnieją wcale w składzie przepisanym, a cały kłopot pracy i odpowiedzialności cięży na naczelnikach gmin, bo przełożeni obszarów dworskich przeważnie wstrzymują się od współudziału w administracyi dróg gminnych...

Stan rzeczywisty, jaki się z owych odpowiedzi przebija, skłonił Wydział krajowy w r. 1890 między innemi do postawienia pytania:

Czy zniesienie miejscowych zarządów drogowych, a oddanie całej administracyi dróg gminnych reprezentacyom powiatowym byłoby wskazanem, lub nie?

Znowu nie wszystkie Wydziały powiatowe przysłały odpowiedzi, ale przecież więcej, niż dwa lata przedtem, bo 68. Z nich 50 oświadczyło się przeciw zniesieniu miejscowych zarządów, a 18 za ich zniesieniem, jednak i z tych tylko 13 oświadczyło się za oddaniem całej administracyi Radom powiatowym; dwa doradzają tworzenie drogowych komitetów okręgowych, trzy zaś chcą powierzyć całą administracyą wyłącznie zwierzchnościom gminnym i wójtom bez udziału obszarów dworskich, jednak — co się samo przez się rozumie — pod nadzorem Wydziałów powiatowych.

Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem rozdzielił otrzymane odpowiedzi na powyższe grupy według głównych cech znamiennych, atoli trzeba dodać, że niektóre Rady czy Wydziały powiatowe ułożywszy swoje odpowiedzi na postawione pytanie, dodawały bądź motywa, bądź rady i sposoby na poprawienie tego, co uważały za wadliwe i niestosowne.

Z takich obszerniejszych odpowiedzi zasługują na zanotowanie odpowiedzi dwu Rad powiatowych (rawskiej i kamioneckiej), doradzających tworzenie komitetów drogowych dla okręgów z kilku gmin sąsiednich, złączonych wspólną potrzebą, — oraz odpowiedź Rady powiatowej brzeskiej, polecająca podział na ważniejsze i mniej ważne drogi gminne i doradzająca, aby zarząd dróg ważniejszych objęły Wydziały powiatowe, — a mniej ważnych zarządy dróg gminnych.

Drugie ważne pytanie wynikało z tego założenia, jakiem się Sejm kierował przy uchwalaniu ustawy, przypuszczając, że prestacye w robociźnie będą spłacone gotówką.

W roku 1888 pytań z tej pobudki wynikających było kilka. Odpowiedzi na nie są tak rozmaite, że je trudno ująć w jakieś kategorye.

Najważniejszem szczegółowem pytaniem było to, które się odnosiło do wykupna prestacyi za gotówkę pieniężną. Ze wszystkich powiatów tylko 50 przysłało odpowiedź na to pytanie. Z tych 50 powiatów w 22 powiatach prawie nikt dobrowolnie nie wykupił się od robocizny, a reszta dała odpowiedzi wymijające lub zagadkowe. Z tych odpowiedzi można wysnuć tylko ten przypuszczalny wniosek, że w roku 1888, z którego należało czerpać podstawy do odpowiedzi, nie było w tej mierze inaczej, jak w roku 1887, o którym Wydział krajowy dał — ile możności — szczegółowe, przez nas w artykule I wspomniane i oceniona sprawozdanie, t. j., że ani gminy miejskie, ani obszary dworskie — nie mówiąc już nic o gminach wiejskich — nie okazywały większej, na uwagę zasługującej ochoty do wykupywania się od robocizny.

We dwa lata później pytanie analogiczne Wydziału krajowego opiewało: Czy zaprowadzenie przymusowej spłaty prestacyi drogowej, zamiast dotychczasowej swobody uiszczania ich w naturze, lub w gotowiźnie, byłoby pożądanem w ekonomicznym interesie mieszkańców powiatu, lub nie?

Z 67 Rad powiatowych na to pytanie dało odpowiedź bezwarunkowo twierdzącą tylko 12, częściowo twierdzącą tylko 4, przeczącą zaś 51. Oto krótkie, ale dosadne określenie tego, co sądzić należy ze stanowiska praktycznego nietylko o przypuszczeniu, w jakiem ustawę obowiązującą uchwalano, ale i o pomysłach, doradzających, aby prestacye drogowe w naturze zastąpić bądź przymuzową spłatą, bądź nałożeniem stałego podatku drogowego!

Dla uniknienia przewlekłości, pomijamy inne pytania i odpowiedzi, oprócz jeszcze jednego, a mianowicie: Czy i jakie inne jeszcze trudności i niedogodności lub braki nasuwa wykonywanie postanowień ustawy drogowej? — Na to pytanie tylko 29 Wydziałów dało odpowiedź. Z nich 10 nie zauważyło żadnych innych trudności lub braków (?), natomiast 20 żali się na brak wykształconych sił miejscowych w gminach, któreby mogły dogodzić biurokratycznym wymaganiom nowej administracyi, — zarazem zarzuca obszarom dworskim, że się usuwają od czynności w tej administracyi.

Ze wszystkiego, co się wyżej przytoczyło z odpowiedzi Wydziałów i Rad powiatowych na zapytania Wydziału krajowego, pokazuje się dosadnie, że ustawa drogowa jest zupełnie wadliwą, i dlatego — mimo wszelakich bądź-to wysiłków, bądź-to ulg — nie jest wykonywaną, chociaż ludność nigdzie i nigdy nie ociągała się z pełnieniem swoich obowiązków i z dźwiganiem ciężarów, chociaż na nie narzekała i narzeka, bo nie widzi sprawiedliwości w wymiarze ich i rozkładzie.

Od roku 1887, kiedy tę ustawę wraz z dodatkowemi przepisami i regulaminami zaczęto wykonywać, aż dotąd, zebrano tyle dowodów jej wadliwości, że czas już przystąpić do zmiany. Dlatego dziwimy się bardzo twierdzeniu, jakie czytamy w sprawozdaniu Wydziału krajowego, iż ustawa ta „trwa w ogólności zbyt krótko”, iżby można przystąpić do jej zmiany już teraz z całą świadomością wszystkich złych i dobrych skutków, przez nią wywołanych“.

Według naszego przekonania ustawa ta dobrych skutków nie wywołała nigdzie, bo przez nią nie przybyło ani dnia robocizny, ani nie zapobieżono marnowaniu sił roboczych, gdy nakazany aparat biurokratyczny prawie nigdzie nie był i nie mógł być zorganizowany i dlatego wcale nie działa — a niezadowolenie z ustawy i przekonanie o jej wadliwości jest powszechnem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 kwietnia.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmu krajowego jest również obfity, bo zawiera siedmnaście przedmiotów, a mianowicie jedenaście sprawozdań Wydziału krajowego przeznaczonych do pierwszego czytania, trzy sprawozdania komisyjne, trzy pierwsze czytania samoistnych wniosków i wybory (po części uzupełniające) do sześciu komisyj.

Ze sprawozdań Wydziału krajowego najważniejsze trzy o ulgach podatkowych dla W. ks. krakowskiego z powodu konwersyi długu indemnizacyjnego, o stanie szkół średnich w Galicyi w roku szkolnym 1891/92 i o stanie Banku krajowego — były u nas już obszerniej omawiane. Ze sprawozdań przez komisyę przedłożonych najciekawszem jest sprawozdanie o petycyi czternastu gmin sądu powiatowego w Wiśniowczyku z powodu nadużyć dwóch kancelistów sądowych

Z wniosków samoistnych dwa odnoszą się do zmiany ustawy gminnej, a jeden do zmiany systemu wyborczego.

Spiski moskalofilskie w Galicyi.

Dziennik Polski pisze;

Dla charakterystyki moskalofilskiego stronnictwa w Galicyi i na Bukowinie wyborną ilustracyą jest śledztwo sądowe w sprawie pp Kupczanki i Kozaryszczuka z Wiednia. Oskarżono ich o agitacyę na rzecz caratu — wierzymy bardzo, iż nie bezpodstawnie, albowiem czytywaliśmy pilnie *Ruską Prawdę* i *Naukę*, pisma wydawane przez tych panów. W toku śledztwa okazało się jednak, że ci sami panowie byli równocześnie ajentami rządu — bułgarskiego, od którego pobierali 5.000 franków rocznej subwencyi. Obok listów Pobiedonescowa, Ignatjewa i podobno jeszcze więcej namaszczonych osób z Petersburga, znaleziono także bardzo czułe listy ks. Ferdynanda i ks. Klementyny. Ale finał najlepszy: okazało się wreszcie, że ci sami panowie brali także subwencyę od hr. Kalnoky'ego i w ministerstwie jego figurowali jako ajenci austryaccy.

Ta wyższego rodzaju hendygeryada wyszła im ostatecznie na dobre. Na żądanie hr. Kalnoky'ego wstrzymano nagle dalsze dochodzenia „ze względów patryotycznych“ (!) i obaj panowie są wolni.

Precz z Galicyą!

W Gracu przedwczoraj wieczór poseł do Rady państwa, Hofmann-Wellenhof, należący do stronnictwa narodowo niemieckiego, zdawał sprawę ze swych czynności poselskich przed swymi wyborcami w okręgu śródmiejskim i z postępowania stronnictwa, do którego należy. Mając na myśli podejrzenie, jakoby to stronnictwo przechylało się do konserwatywno-klerykalnego klubu Hohenwarta, zapewniał że jego stronnictwo nie myśli o żadnych ustępstwach na rzecz klerykałów i że szkoły nowożytnej nie odda im na pastwę.

W dalszym toku swoich wywodów wspomniał o uwagach ministra skarbu, odnoszących się do Galicyi i wyraził żądanie, aby ze względów politycznych Galicya co rychlej została wyłączona ze związku z krajami w Radzie państwa reprezentowanemi.

Rozpisując się o tem politycznem haśle p. Hofmanna, dziennik konserwatywny *Grazer Volksblatt* twierdzi, że na żądanie jego stronnictwo konserwatywne pod żadnym warunkiem zgodzić się nie może, bo wyłączenie Galicyi pozbawiłoby konserwatystów w Radzie państwa najważniejszych sprzymierzeńców i konserwatywną ludność Austryi oddałoby na pastwę miast, miasteczek i Izb handlowych.

Z Węgier.

Według wczorajszej telegraficznej zapowiedzi cesarz udaje się dn. 2 maja na kilka dni do Budapesztu.

Różne wcale niepodrzędne okoliczności nadają temu wyjazdowi cesarza do drugiej stolicy charakter niepospolity. Dawniej tj. od czasu ugody z Węgrami, cesarz rozdzielał zwykle swoje zajęcia tak, iż można powiedzieć, że naprzemian rezydował to w Wiedniu, to w Budapeszcie. W każdej chwili dla rządu węgierskiego i dla życia politycznego ważniejszej u Węgrów, cesarz przebywał na ziemi węgierskiej, w stolicy lub w bliskiem jej sąsiedztwie w pałacu Goedoeloe

Wbrew tej dla Węgrów wielce pochlebnej praktyce, cesarz od przeszło pół roku nie zaglądał do węgierskiej stolicy, chociaż w tym czasie przytrafiały się rzeczy, które dawniej byłyby z pewnością skłoniły cesarza do przybycia na ziemię węgierską, teraz zaś musiały się obejść bez jego obecności, chociaż zostały załatwione z jego wiedzą i wolą na podstawie sprawozdań jakie mu odpowiedzialni ministrowie węgierscy w Wiedniu — nie w Budapeszcie — przedłożyli.

Że w stosunku dawniej nader serdecznym między cesarzem jako królem węgierskim, a Węgrami coś zaszło, co cesarza do Węgrów zniechęciło do tego stopnia, że cesarz przez pół roku przeszło do Budapesztu nie zaglądał, to nie ulega żadnej wątpliwości, ale niewiadomo, co to było.

Domysłów było wiele, nawet bardzo wiele; o niektórych najwięcej prawdopodobnych napomknęliśmy jeszcze w marcu. Teraz musimy zaznaczyć, że powody oziębienia, jakie były, widocznie ustąpiły, skoro cesarz do stolicy węgierskiej przybywa.

Przy tej sposobności należy zapisać, że jednym z takich domysłów, nie dawniejszych, lecz nowszych, — ale bardzo naciągniętych — był ten, iż cesarz nie zgadza się wcale na przedłożenie sejmowi węgierskiemu projektów o reformie na polu kościelno-politycznem. Pogłoski takie rozgłaszano w najrozmaitszy sposób. Teraz pokazało się dowodnie, że te pogłoski nietylko były mylne, ale z umysłu były rozgłaszane bez wszelkiej podstawy.

Projekta rządowe o reformach kościelno-politycznych nietylko się pojawiły w sejmie, oczywiście na mocy zezwolenia cesarskiego, ale sam cesarz przybywa osobiście do stolicy węgierskiej, jakoby dla rozprószenia wszelkich mylnych pogłosek, a dla bezpośredniego poparcia zamysłów rządu odpowiedzialnego, aby nikt nie przypuszczał, że między tym rządem, a koroną znikło dawne zaufanie. Ten przyjazd cesarza będzie zatem wielkiem poparciem projektów rządowych, a jest zarazem wskazówką, że przyczyny dotychczasowego oziębienia stosunków ustąpić musiały, ale nie daje żadnej wyraźnej podstawy do mniej-więcej trafnego domyślania się, jakie to przyczyny sprawiły owo oziębienie stosunków, które już minęło.

Izba poselska sejmu węgierskiego ukończyła już rozprawy nad budżetem i ustawą finansową. Uchwały jej przejdą teraz do Izby magnatów i dostarczą dogodnej sposobności do omawiania polityki rządu, a nadewszystko jego programu reform kościelno-politycznych. Sfery polityczne w Budapeszcie spodziewają się, że przyjazd cesarza wywrze łagodzący wpływ na usposobienie magnatów, którzy — tak jak biskupi — są zasadniczo przeciwni projektowanym reformom.

Z Niemiec.

Telegrafowana nam wczoraj wiadomość o zapewnieniach *Reichsanzeigera*, że ani cesarz, ani sekretarz stanu Marschall nie rozmawiali z papieżem o projekcie wojskowym i że podczas układów, prowadzonych przez kanclerza z członkami centrum w sprawie ustawy wojskowej, nie poruszano bynajmniej ustępstw w sprawach kościelnych, lecz wyłącznie kwestye socyalnej natury — pozwala domyślać się bardzo wiele, bo wszystkiego, czemu nie zaprzecza. Zapewnie — trudno przypuścić, aby cesarz lub sekretarz Marschall wobec głowy kościoła katolickiego występowali tak wprost z propozycyą: „niech nam centrum uchwali ustawę wojskową, a my zezwolimy na powrót Jezuitów i zerwiemy z tradycyą walki kulturnej“. Cesarz mógł sobie to myśleć, postarać się, aby Watykan o jego supozycyi się dowiedział — ale łatwo zrozumieć, że sprawy tak bez ogródek wyłuszczać nie mógł.

Tak samo, choć z pewnemi odmianami, musi się mieć rzecz z układami z Hueneм lub innymi członkami centrum. Tutaj stałoby się zadość sprostowaniom *Reichsanzeigera*, gdyby układy osobno toczyły się o projekt wojskowy, osobno zaś o ustępstwa w sprawach wojskowych. Znaczącem jest przytem, że urzędowy dziennik nie zaprzecza autentyczności słów cesarza do kardynała Ledóchowskiego, które w liberalnych sferach niemieckich wywołały wręcz popłoch. Organ Bismarka, *Hamb. Nachrichten*, domaga się, aby wiadomość tę sprostowano urzędownie.

Niepewność, co do dalszego postępowania rządu w kwestyi ustawy wojskowej, panuje do dzisiaj. Monachijska *Allg. Ztg* zamieściła onegdaj wiadomość z Berlina, że ministerstwo stanu zwołane zostało niespodziewanie przez swego prezydenta hr. Eulenburga i że zwołanie to nastąpiło skutkiem depeszy z Rzymu. W radzie ministrów brał także udział kanclerz Caprivi. Wiadomość ta potwierdza wczoraj wyrażone przez nas zdanie, że między akcyą polityczną cesarza w Rzymie, a układami, prowadzonemi przez rząd w sprawie ustawy wojskowej w Berlinie, istnieje ścisły związek.

Wystąpienie Ahlwardta z nieuzasadnionemi zarzutami przeciw wybitnom mężom stanu o rzekome sprzeniewierzenia i nadużycie władzy, wywołały więcej rozgłosu, niż na to, ze względu na osobę Ahlwardta, zasługiwały. Zaciekły ten antisemita doprowadził do tego, że nikt go dzisiaj na seryo nie bierze, że w ogóle więcej o maniactwo, niż o działanie w złej wierze posądziłby go można. Z treści telegramów mieli sposobność czytelnicy nasi przekonać się, że wszystkie zarzuty Ahlwardta pozbawione były podstawy do tego stopnia, że trudno zrozumieć, jak człowiek ze zdrowemi zmysłami mógł z niemi występować.

Z Paryża.

Najświeższy telegram paryski donosi, iż francuska Izba deputowanych na ostatniem posiedzeniu odrzuciła 360 gł. przeciw 175 wnioski komisyi skarbowej i przyjęła w sprawie podatku od trunków, jako też innych kwestyj budżetowych, uchwały zgodne z uchwałami senatu. Tym sposobem konflikt pomiędzy senatem a Izbą deputowanych został usunięty, i można się spodziewać, że niebawem cały budżet zostanie uchwalony. Jest to pierwsze zwycięstwo obecnego rządu, który od pewnego czasu dokładał wszelkich usiłowań, aby doprowadzić do porozumienia pomiędzy Izbą a senatem w sprawie budżetu i na ostatniem posiedzeniu Izby gorliwie poparł uchwały senatu. Z drugiej strony takie rozwiązanie konfliktu podnosi powagę senatu, albowiem w sporze Izba ustąpiła senatowi wbrew wnioskom swej komisyi.

W Rosyi uznano widocznie za potrzebne podniecić stygnące uczucia rusofilskie we Francyi i w tym celu przesłano do mera Brestu pismo ambasadora barona Mohrenheima, w którem reprezentant Rosyi w imieniu carewicza Mikołaja dziękuje merowi i młodzieży francuskiej za statuetkę żołnierza francuskiego z bronzu, ofiarowaną w darze rosyjskiemu następcy tronu na znak przywiązania, głębokiego szacunku i gotowości do zbrojnej pomocy. W piśmie tem, nieco spóźnionem, bar. Mohrenheim tłómaczy, iż carewicz znajdował się w podróży i dla tego niedawno dopiero dar dostał się w jego ręce, kiedy powrócił z Kaukazu i z Grecyi.

Zamach na cara.

W niemieckich dziennikach znajdujemy, na podstawie petersburskiej korespondencyi londyńskiego *Standarda*, wiadomość o nowym zamachu na cara Aleksandra III, podczas jego podróży do Krymu. Podług *Standarda* zebrało się pod Charkowem na kolei kilka tysięcy włościan (Rusinów), chcących skarżyć się na nadużycia władz miejscowych. Dla wstrzymania pociągu tłum miał się kłaść na szyny, oczekując przyjazdu cara. Wywiązała się potyczka z wojskiem, rozstawionem wzdłuż linii kolejowej. Zginęło 15 żołnierzy i 42 chłopów po części od sołdackich kul, po części pod kołami wagonów.

Powołują się także dzienniki na artykuł *Charkowskich Guber. Wiadom.*, podług którego pociąg carski został wstrzymany, bo odkryto, że na torze kolejowym oderwano szynę. Ta ostatnia wiadomość zdaje się być nieprawdopodobną, bo trudno przypuścić, żeby cenzura pozwoliła ogłosić taki ważny fakt w urzędowym prowincyonalnym dzienniku wówczas, kiedy w *Prawit. Wiestniku* o nim ani wzmianki nie było. Dlatego musimy zaznaczyć, że bardzo mało wagi przywiązujemy do tych wiadomości, chociaż nieprawdopodobnemi one nie są. Musiało się tam wydarzyć coś niezwykłego, co daje powód do powyższych doniesień.

Z Bułgaryi.

Książę bułgarski Ferdynand miał, jak donoszono, zatrzymać się w podróży swej w Konstantynopolu i złożyć wizytę sułtanowi. Sułtan jednak, jak nam wczoraj telegrafowano, miał przedstawić księciu, iż obecnie wizyta jego byłaby niestósowną — dlatego książę Ferdynand zmienił program podróży i do Konstantynopola nie wstąpi. Na to przedstawienie zrobione przez sułtana księciu, miała wpłynąć Rosya, która jak pisze *Neues Pester Journal* wniosła formalny protest u Porty przeciwko zamierzonemu przyjęciu księcia Ferdynanda bułgarskiego w Konstantynopolu.

Ile w tem wszystkiem prawdy, trudno dociec.

Uzasadnione oburzenie wywołał artykuł dziennika serbskiego *Videlo*, o koncentrowaniu wojska bułgarskiego na granicy serbskiej. Według niego, naznaczyła Bułgarya koncentracyę wojska na 13 maja, a mianowicie 12 batalionów piechoty, jeden pułk kawaleryi i 6 bateryj polnych razem w sile 26.000 ludzi To wszystko ma być według *Videlo* zebrane w obozie Kula, o dwa kilometry oddalonym od granicy serbskiej. Całą tę wiadomość, puszczoną niewiadomo w jakim celu przez organ serbski, zbija choćby ten jeden za rzut, swoją drogą najpoważniejszy, że 12 batalionów piechoty, jeden pułk konnicy i 6 bateryj nie utworzą nawet połowy tej liczby wojska, 26.000, jaką podaje *Videlo*.

Wielkie Sobranie w sprawie zmiany konstytucyi zbierze się dnia 14 maja nie w Sofii, ale w starej stolicy dawnej wolnej Bułgaryi w Tirnowy.

†

Józef Bliziński.

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł dziś w naszem mieście o godzinie 7 rano Józef Bliziński, jeden z najznakomitszych polskich komedyopisarzy, znany wszystkim interesującym się polską dramatyczną literaturą i sztuką, autor „Pana Damazego.

S p. Bliziński urodził się 10 marca 1827 roku w Warszawie i tam w 1843 r. ukończył gimnazyum gubernialne, poczem przez rok uczęszczał na t. zw. „kursa prawne“. W roku 1845 przeniósł się na wieś do odziedziczonego znacznego majątku w powiecie włocławskim i oddał się pracy w gospodarstwie. Pierwszym występem zmarłego na polu literackiem był dokonany jeszcze w 1843 roku, a więc okrągło przed 50 laty, przekład jednej z komedyjek francuskich, która też graną była w Warszawie. Z pracą oryginalną wystąpił po raz pierwszy w 1860 roku. Był to wierszem napisany obrazek sceniczny p. t „Imieniny“,“ utrzymany w duchu i stylu komedyj Korzeniowskiego. Od ogłoszenia drukiem w jednem z pism warszawskich pracy tej, przez lat dziesięć nie pisał nic dla sceny, lecz zamieszczał w różnych czasopismach drobne powiastki i humoreski. W 1871 r. ogłosił drugą z rzędu komedyę, tym razem trzechaktową p. t. „Przezorna mama“ i już nie wierszem, lecz prozą. W dwa lata później talent jego zabłysnął w jednoaktówce p. t. „Marcowy kawaler“. Niezrównany komizm Żółkowskiego i talent Bakałowiczowej w sztuce tej zachwycał Warszawę, — odtąd nazwisko Blizińskiego stało się popularnem. W latach następnych napisał jednoaktówkę p. t. „Ojczulek“, przerobioną później na dwuaktową komedyę p. t. „Uczuciowi“. W 1875 r. również jednoaktówkę „Chleb ludzi bodzie“, znaną pod zmienionym tytułem „Mośkowe swaty“. Była to krotochwila nie wykazująca spotęgowania pisarskich zdolności.

W 1876 roku przeniósł się ś. p. Bliziński po utraceniu znacznej części posiadanego majątku do Galicyi i nabył wieś Bóbrkę w powiecie liskim. Przez lat 12 we wsi tej gospodarował, walcząc ze wzmagającemi się kłopotami i potrzebami materyalnemi. W owym czasie pracował nad układaniem dopełnień do słownika Lindego i napisał najznakomitszą swoją komedyę, odznaczoną w 1877 roku na konkursie krakowskim, „Pana Damazego“, który na wszystkich scenach polskich tak prawdziwem cieszy się dotąd powodzeniem. Najpoważniejsza krytyka w pracy tej uznała nietylko doskonałą kompozycyę, lecz i harmonijność w zarysowaniu wszystkich charakterów przedstawionych postaci.

Po „Damazym“ nastąpiła znów jednoaktowa komedya p. t. „Mąż od biedy“, — wreszcie w roku 1881 czteroaktowa głośna komedya charakterów p. t. „Rozbitki“, przez krytyków postępowego kierunku uważana za najlepszą z prac scenicznych Blizińskiego.

Na rok 1883 przypada jednoaktówka „Ciotka na wydaniu“. Dalej z 1886 r. jest czteroaktowy „Karyerowicz“, zamieniony w tytule na „Szach i mat“ i z tegoż roku do spółki z Zygmuntem Sarneckim napisany również czteroaktowy „Lekkoduch“.

Jedną z najpiękniejszych, o patryotyczną nutę raz jeden tylko w całym szeregu prac z lekka potrącającą, jest jednoaktówka „Dzika różyczka“, którą w 1889 r. napisał. Ostatnią wreszcie pracą zmarłego jest niedawno, już podczas jego choroby, grana we Lwowie komedya p t. „Chwast“. Co do wartości literackiej tej sztuki opinia krytyki była bardzo podzieloną.

Trzy zbiorki powiastek ś p. Blizińskiego odznaczają się pogodnym humorem i jako takie bawią. Z innych prac na zaznaczenie zasługuje z amatorstwa zebrany zbiorek p. t. „Barbaryzmy i dziwolągi językowe“.

Znakomity krytyk literatury Piotr Chmielowski następującemi słowy ocenia wartość literacką komedyj zmarłego: „W ogóle widownia komedyj Blizińskiego jest szczupłą; obracamy się tu ustawicznie wśród warstwy szlacheckiej, jakby w zaczarowanem kole, ale to, co w niem widzimy, tak nam dobrze przypomina obyczaje nasze i nałogi, nasze pojęcia i uczucia, a tak dosadnie częstokroć, tak charakterystycznie zawsze, autor umie je przedstawiać, że nie podobna w nim nie uznać wybornego znawcy swego społeczeństwa i niepospolitego talentu.“

Trafne to i sumienne ocenienie

W mieście naszem ś. p. Bliziński nietylką pisarską zasługą, lecz i osobistemi przymiotami, pewną skromnością i uprzejmością, zjednał sobie licznych przyjaciół. Staraniem wyłącznem Michała Bałuckiego obchodzono w Krakowie jubileusz prac Blizińskiego i wówczas zewsząd płynęły dowody uznania dla literackich jego zasług, oraz sympatyi dla człowieka.

W latach ostatnich podjął ś. p. Bliziński wydawnictwo biblioteczki teatrów amatorskich — nie przynosiło to przecież dochodu i autor trzydziestu aktów uznanej wartości sztuk, pozbawiwszy się osobistych zasobów, walczyć musiał z rzeczywistym niedostatkiem.

W dziejach literatury naszej nazwisko Blizińskiego niezawodnie zaszczytną zajmie kartę. Z szczerym żalem z powodu poniesionej straty kończymy pobieżną notatkę słowami: Pokój Jego popiołom!

Kronika.

Kraków, 29 kwietnia.

W 102 rocznicę uchwalenia wiekopomnej konstytucyi 3 maja odprawi we środę w kościele Pijarów solenne nabożeństwo ks. infułat Krzemiński.

Wieczorem odbędzie się uroczysty obchód narodowy w sali ogrodu strzeleckiego. W wieczorku weźmie udział tak zawsze mile witany chór włościan bieżanowskich. Komitet, zajmujący się urządzeniem uroczystości, rozesłał zaproszenia, za zwrotem których można otrzymać bilety wstępu i na krzesła w sklepie pp. Kutrzeby i Murczyńskiego i w Administracyi *N. Reformy*. Wstęp dozwolony tylko za zaproszeniami.

Nabożeństwa. W trzydziestą drugą rocznicę założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odprawi się w poniedziałek d. 1 maja o godz. 11 rano doroczne nabożeństwo w kościele św. Floryana na Kleparzu.

Za spokój duszy ś. p. Leonarda Winiarskiego, artysty teatru krakowskiego, odprawi się we czwartek d. 4 maja o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów nabożeństwo żałobne.

Z powodu zgonu ś. p. Józefa Blizińskiego dziś w południe w sali konferencyjnej Rady miejskiej odbyło się zebranie obywateli, przeważnie ze świata literackiego, zaproszonych przez osobistych przyjaciół zmarłego, celem dopomożenia do oddania ostatniej przysługi urządzeniem pogrzebu. — Zebraniu przewodniczył prezes Koła literacko-artystycznego, którego ś. p. Bliziński był honorowym członkiem — Juliusz Kossak. — Dr. Józef Orłowski oznajmił, iż zwłoki Blizińskiego zabalsamowane będą przez prof. dra Browicza. Terminu pogrzebu na razie nie oznaczono. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. dr. Karol Estreicher, dr. Wawrzyniec Styczeń, Zygm. Sarnecki, M. Bałucki, Ehrenberg, Dobrowolski i inni, wybrany został komitet, który zająć się ma rozesłaniem zaproszeń i urządzeniem pogrzebu. — Do komitetu wybrano pp.: Juliusza Kossaka, jako przewodniczącego, Michała Bałuckiego i Zygmunta Sarneckiego, jako zastępców, oraz pp. Ehrenberga, Kleczkowskiego i dr. Orłowskiego.

Obecny na zebraniu p. Szafrański, przedsiębiorca pogrzebów, zobowiązał się bezinteresownie oddać na usługi zawiązanego komitetu potrzebne utensylia, oraz służbę swojego przedsiębiorstwa, za co wyrażono mu natychmiast podziękowanie.

† **Dr. Lotar Dargun,** profesor i dziekan wydziału prawniczego na uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł dziś w naszem mieście. Po dniach niewielu tak ciężkiej choroby mózgowej, iż wieść o niechybnej śmierci młodego wiekiem uczonego od dni kilku uporczywie była powtarzaną, zgasła postać czysta, opromieniona aureolą pracy dla nauki, otaczana powszechnem poważaniem. Szczegóły biograficzne o ś. p Dargunie ogłosiliśmy przed paru dniami. Przykrą była bardzo pomyłka, jaką mimowolnie popełniliśmy, przedwcześnie donosząc o zgonie ś. p. Darguna, stokroć dotkliwszą wszakże jest nieubłagana pewność, iż śmierć wyrwała z pomiędzy nas taką ofiarę. Cześć i pokój pamięci zmarłego!

Wiadomości osobiste. Radca dworu Seferowicz, dyrektor poczt i telegrafów, wczoraj wieczorem odjechał do Lwowa.

Feldmarszałek porucznik Gagern, inspektor kawaleryi, dziś rano odjechał do Wiednia.

P. Marya Wąsowska wraz z p. Heleną Weychert udają się do Wiednia.

Stowarzyszenie pracy kobiet. W niedzielę d. 30 kwietnia ukaże się w lokalu Stowarzyszenia pracy kobiet (Rynek, Linia A-B, L. 43), piękna praca, która niewątpliwie przyciągnie wielu ciekawych. Jest to mianowicie sztandar, wykonany dla „krakowskiego Stowarzyszenia kelnerów“, podług kompozycyi i rysunku profesora Jabłońskiego, przez pannę Ksawerę Chlebowską nauczycielkę haftu w szkole robót, ze współudziałem uczennic. Pierwsza strona: na ukośnie zeszytym sztandarze biało amarantowym obraz, przedstawiający świętą Martę, usługującą Chrystusowi. Cały ten obraz ma średnicy 65 centymetrów, wykonany na białej materyi, która niemal całkiem jest pokryta haftem srebrnym atłaskowym, wycieniowanym nadzwyczaj pracowicie, ujęty w złote ornamentacye i napisami ozdobiony. U dołu dwie ręce splecione, godło braterstwa. Na szwie i u dołu jeszcze napisy odpowiednie, złotem haftowane, to praca żmudna samej panny Chlebowskiej. Druga strona sztandaru, tak samo ukośnie zeszyta, materya biała z niebieską (kolory miasta Krakowa). Pośrodku, tych że rozmiarów, co obraz, herb W. Ks. Krakowskiego, orzeł srebrny na tarczy amarantowej, ujętej w wieniec laurowy, nad którym wznosi się wspaniała korona. Wkoło herbu i u dołu sztandaru są napisy złote. To jest praca uczennic pp. Radwańskiej i Rudnickiej, zawsze pod kierunkiem panny Chlebowskiej wykonane.

Ponieważ wystawa sztandaru odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia pracy kobiet, zwiedzający będą mogli przy tej sposobności naocznie przekonać się o coraz większym rozwoju Stowarzyszenia pracy kobiet. Do rozwoju tego przyczyniają się liczne obstalunki, wykonywane pod czujnym dozorem. Pierwszym znaczniejszym obstalunkiem są bluzy dla służby kolejowej, oraz wyprawy ślubne, z całem zaufaniem zdane młodej instytucyi Obecnie szwalnia zatrudnia w swoim lokalu 20 robotnic, oprócz tego rozdaje roboty wielu robotnicom w mieście. Cel wzniosły i

szlachetny, aby dać pracę wszystkim, co tej pracy potrzebują.

Do Stowarzyszenia pracy kobiet przystąpiły w tych czasach ks. Jerzowa Czartoryska z córką, hr. Marya Wielopolska, profesorowa Korczyńska, p. Hołomaznik i dr. prof. Madurowicz.

Wieczorek muzyczny „Lutni" odbędzie się w sali saskiej. Program zajmujący i bardzo urozmaicony. Udział w wieczorkn weźmie śpiewaczka p. S. Stamary, artystka p. Siemaszkowa, oraz prof. Bylicki, kapelmistrz Hock, p. Sandoz i chór męski „Lutni" pod kierunkiem dyrektora p. Adolfa Steibelta. Początek o godz. 7½ wieczorem.

P. Adam Wroński, znany kompozytor, napisał marsza żałobnego na muzykę dętą na pogrzeb Teofila Lenartowicza. Nuty nadesłał autor księgarni Krzyżanowskiego.

Nowe monety. W tych dniach ukazały się w Krakowie pierwsze monety niklowe, tj. 10 i 20 groszówki. Bite ostro i czysto, są wielkości obecnie będących w obiegu dziesiątaków i dwudziestówek, ale są znacznie grubsze. Na 20-groszówkach widnieje rok wybicia 1892, na 10-groszówkach 1893.

Na wystawie obrazów w Sukiennicach, przy elektrycznem oświetleniu odegra jutro w niedzielę orkiestra 13 pułku pod kierunkiem kapelmistza p. Hocka między innemi utworami Wagnera „Tanhäuser", Brahmsa „Węgierskie tańce", oraz Komzaka „Wesoły Wiedeń".

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożono kwotę 3 złr. 50 ct., jako pozostałość z kosztów wieńca, złożonego na trumnie ś. p. Gralewskiego przez magistrów farmacyi.

P. dr. Jan Stawowski z Krzeszowic nadesłał kwotę 23 złr. od członków miejscowych.

Z teatru. Jutro w niedzielę powtórzoną będzie wesoła komedya Zygmunta Przybylskiego „Wejście w świat".

We wtorek w znakomitej komedyi Józefa Blizińskiego p. t. „Rozbitki" wystąpi gościnnie artysta teatru lwowskiego p. Roman Żelazowski jako Jan Strasz. We czwartek wystąpi p. Żelazowski w komedyi Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni", w sobotę w „Urielu Akoście".

Rozstrzygnięcie konkursu. Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie uwiadamia, iż — odnośnie do konkursu, ogłoszonego dnia 4 stycznia b. r. — wybrana komisya sędziów do ocenienia i nagrodzenia robót stolarskich przyznała następujące nagrody: Pierwszą, w kwocie 80 złr., przyznano za biuro męskie p. Henrykowi Zaakowi, werkmistrzowi działu stolarstwa państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie; drugą, w kwocie 60 złr., za biurko męskie, p. Karolowi Hornungowi, majstrowi stolarskiemu we Lwowie; trzecią, w kwocie 50 złr., za biurko damskie, p. Władysławowi Cirinowi, majstrowi stolarskiemu we Lwowie.

Z działu wyrobów introligatorskich komisya sędziów przyznała następujące nagrody: Za kasetę na akwarele, pierwszą nagrodę w kwocie 40 złr., otrzymał p. Robert Jahoda, introligator w Krakowie. Za oprawę książki do nabożeństwa, otrzymał drugą nagrodę, w kwocie 30 złr., p. Repetowski, introligator w Krakowie. Trzecią, w kwocie 20 złr., p. R. Jahoda. Nadto — odnośnie do 3 ustępu konkursu — przyznano za oprawę herbarza (bez okucia), pierwszą i drugą nagrodę, razem w kwocie 40 złr., p. Karolowi Wójcikowi, introligatorowi w Krakowie.

Młodzież i wystawa. Dyrekcya powszechnej wystawy krajowej otrzymała następujące pismo:

„Walne zgromadzenie członków Tow. „Bratnia pomoc słuchaczów politechniki" we Lwowie, uchwałą z dnia 17 kwietnia b. r. postanowiło przyczynić się do funduszów wystawy jednorazowym datkiem w kwocie 10 złr. Towarzystwo nasze, jako filantropijne, opierające swoje istnienie na dobrowolnych datkach, nie jest w stanie większą kwotą przyczynić się do tego narodowego dzieła, chce jednakże tym skromnym groszem zaznaczyć, że obowiązkiem każdego z nas jest w miarę sił i możności przyłożyć rękę do tej budowy, którą „miłość kraju poczęła, a honor i pożytek kraju będą hasłem pracy nad jej szczęśliwem dokonaniem..." W myśl powyższych słów pragnie Towarzystwo nasze, jako najstarsza w tym rodzaju instytucya akademicka, wystąpić również jako wystawca w przyszłorocznym powszechnym popisie. — Z wysokiem poważaniem: *Ruebenbauer, Zipser, Rolle.*"

Licytacya na budowę. Dnia 9 maja b. r. odbędzie się w dyrekcyi ruchu w Krakowie publiczna licytacya przez oferty na budowę ogrzewalni w Nowym Sączu. Kwota kosztorysowa w przybliżeniu wynosi 65.000 złr. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w dyrekcyi ruchu (oddział II) w Krakowie.

O obronie krajowego przemysłu miewa obecnie odczyty publiczne w ziemiach polskich pod zaborem pruskim, znany dziennikarz Jan Grzegorzewski. Pisma wielkopolskie z uznaniem wyrażają się o owych odczytach. W Poznaniu w sali pałacu Działyńskich mówił p. Grzegorzewski o dziejach przemysłu węgierskiego, jako bardzo analogicznych z naszemi stosunkami. Najpierw przedstawiał, jak Węgry wskutek wyzysku ekonomicznego Cislitawii za pomocą granicy cłowej i wskutek rozrzutności samych tubylców, bogacących jedynie produkcyą zagraniczną, chyliły się ku ruinie ekonomicznej; jak dowóz zagranicznych wyrobów przewyższał wywóz krajowych płodów, ograniczających się wyłącznie do dziedziny rolnictwa. Węgrzy, zwłaszcza majętniejsi, nie zaopatrywali swoich potrzeb w wyroby krajowe, ponieważ przemysłu krajowego prawie wcale nie było — a nie mógł się on rozwinąć, ponieważ nie miał odbiorców, nie miał zbytu. Mężowie dbali o dobro kraju, przewidzieli niebezpieczeństwo, jakie stąd wynika, i z rzadką w dziejach energią poczęli zakładać Towarzystwa obrony przemysłu krajowego. Ruch, jaki się wszczął w Translitawii, zaczął niepokoić Cislitawię, bogacącą się kosztem Węgier. Towarzystwu obrony krajowego przemysłu, którego filie mnożyły się w całym kraju, a którego członkowie musieli się zobowiązywać na 6 lat do kupowania li tylko wyrobów krajowego przemysłu, czyniono liczne trudności, posądzano je nawet o antydynastyczne dążenia i zamiar oderwania Węgier od Austryi. Nic jednak nie zdołało stłumić tak żywotnej i zbawczej idei, sieć Towarzystw obrony przemysłu krajowego rozciągnęła się na cały kraj, a działalność ich wydała niebawem błogie owoce. W krótkim stosunkowo czasie nastąpił zupełny a pożądany przewrót pojęć ekonomicznych: jak dawniej pogardzano, tak teraz popierano wyłącznie wyrób krajowy, a używanie produkcyi zagranicznej uważano niemal za zdradę ojczyzny. Rzecz oczywista, że w takich stosunkach przemysł krajowy rozwinął się na potężne rozmiary, że sprostał zagranicznemu co do jakości — i co najważniejsza, kraj został uratowany od upadku ekonomicznego!

Nowy rodzaj kuglarstwa. Z Odessy wszystkie dzienniki rosyjskie donoszą, iż przed kilkoma dniami odbył się tam w „Grand-hotelu" prywatny seans produkującego się na arenie cyrkowej „kapitana" de Vetrio. Na seansie obecni byli lekarze, przedstawiciele prasy i urzędnicy policyjni. W numerze hotelowym, na pokrytym białą serwetą stole, rozstawiono talerze ze szczególnemi gastronomicznemi delikatesami, jak: kawałki węgla drzewnego, antracytu, szkła, koksu, stary trzewik i podarty kalosz gutaperkowy; nadto stały na stole butelki z naftą i piwem. P. de Vetrio, zasiadłszy do tak wykwintnie zastawionego stołu, przyrządził sobie naprzód zupę z nafty i zjadł ją, jak się zdawało, z wielkim apetytem. Następnie pan „kapitan" z równym smakiem spożywał węgiel, koks, antracyt, szkło i kawałki zardzewiałego żelaza, popijając piwem, zaprawionem zapałkami fosforycznemi. Deser urządził sobie smakosz z kawałków kalosza i starego trzewika, a *pour la bonne bouche* wychylił szklaneczkę nafty. Oryginalny ten obiad sprawił na obecnych wrażenie wielkie. Czego to człowiek nie robi dla chleba!

Przez zemstę. W tych dniach we wsi Cząstków pod Warszawą rozegrał się dramat miłosny. Niejaki Józef Szymański był narzeczonym Eleonory K., córki zamożnego kolonisty. Młodzieniec, ulegając wpływom rodziny, zerwał zamierzony związek i oświadczył się jakiejś wdowie. W kilka tygodni później matka porzuconej Eleonory zaprosiła Szymańskiego do siebie, oznajmiając, że pomimo zerwania małżeństwa mogą przecież pozostać w zgodzie. Eks-narzeczony, zadowolony z takiego obrotu rzeczy, przyjął zaproszenie i podejmowany gościnnie, jadł i pił w domu K. W nocy Szymański zachorował, rano zaś umarł. Nagły zgon zdrowego 24-letniego młodzieńca obudził podejrzenie; sekcya, dokonana na zwłokach, wykazała otrucie. Matkę i córkę, jako podejrzane o rozmyślne otrucie Szymańskiego, aresztowano.

Z Rzymu donoszą: W całem weneckiem i w okolicach Vicenzy od dwóch miesiecy nie było kropli deszczu. Ceny jarzyn niesłychane. Rzeki powysychały. Młyn i fabryka o motorach wodnych stoją. Takie same skargi z południa, z Sycylii i Sardynii. W Neapolu odbywają się ciągle nabożeństwa o deszcz.

Etna wyrzuca wrzącą lawę.

Ze Stowarzyszeń.

= **Ze Stowarzyszenia budowniczych.** W poniedziałek d. 1 maja b. r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy Rynku głównym l. 8, II piętro, walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia. Sprawozdanie wydziału za rok 1892. Sprawozdanie kasowe za rok 1892. Uchwalenie budżetu na rok 1893. Wnioski członków.

= **Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu** członków Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki" we Lwowie, z dnia 18 marca i 18 kwietnia ukonstytuował się wydział w sposób następujący: Karol Reubenbauer przewodniczący, Mieczysław Rybczyński zastępca przewodniczącego, Tadeusz Jaszczurowski skarbnik, Adam Lukas bibliotekarz, Kazimierz Zipser sekretarz. Wydziałowi: Adam Cehak, Ferdynand Gisman, Adam Miński, Leon Rogawski, Maryan Żychoń. Zastępcy wydziałowych: Maksymilian Huber, Ludwik Łączkowski, Kazimierz Szczepański, Stefan Wiktor. Do komisyi lustracyjnej weszli: Jakób Kuraś przewodniczący, Karol Peszkowski sekretarz, Aleksander Frankowski, Jan Jaurynów, Władysław Prysak. Na temże zgromadzeniu uchwalono: 1) urządzić w czasie wystawy krajowej we Lwowie zjazd wszystkich byłych członków Towarzystwa, począwszy od roku założenia, tj. od roku 1861, 2) wziąć czynny udział w wystawie, jako wystawca, 3) ustanowić komisyę ubiorową, którаby się zajęła dostarczaniem tańszych ubrań z sukna wyrobu krajowego.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Adolfa Petaka z Przemyśla do Bochni.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 30 kwietnia: Po raz drugi „Wejście w świat", komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

We wtorek 2 maja: Pierwszy gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego, „Rozbitki", komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

We czwartek 4 maja: Drugi gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego, „Oj mężczyźni, mężczyźni!", komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 6 maja: Trzeci gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego, „Uryel Akosta", tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa.

Koncert Maryi Wąsowskiej.

Wczorajszy koncert panny Maryi Wąsowskiej pianistki z współudziałem pani Heleny Weychertowej śpiewaczki, oraz p. dyr. Żeleńskiego, który się odbył w sali hotelu Saskiego, wywarł na słuchaczach bardzo miłe wrażenie. P. Wąsowska, była uczennica Schlözera, a później Rubinsteina, jest już dzisiaj mimo młodego wieku, niezwykle inteligentną pianistką, w której interpretacyi uderza struna duchowa talentu. Środki posiada już dziś niezwykłe, siła w *forte* prawie męska, uderzenie delikatne, poetyczne w *piano*. Artystka posiada w grze temperament, wnika we właściwości stylowe mistrzów, których dzieła wykonuje, a myśli, zawarte w tych utworach, wypowiada jasno, szlachetnie. Rytmiczność wyraźna, nie zamazana, a akcenta oddane należycie. Dotknięcia jej wyborne, oddające wszystkie odcienia siły, szczególniej zaś w lekkiem a powiewnem *piano*. W Szopenie podziwiali słuchacze miękkie jej uderzenie, a w utworach Liszta jej technikę niezwykłą. Bardzo dobrze wykonała koncertantka fantazyę na tematy polskie Szopena z towarzyszeniem drugiego fortepianu, na którym grał p. Żeleński. Co się tyczy samych wczoraj użytych instrumentów, to zaznaczyć musimy, że fortepian Blüthnera, na którym grała właśnie koncertantka, wcale nam się nie podobał, za to drugi fortepian Bechsteina z nowo założonego składu p. Barabasza posiada silny i piękny ton.

Panią Helenę Wajchert, którą tu wczoraj po raz pierwszy słyszeliśmy, poprzedziła już sława dobrej śpiewaczki. Z przyjemnością notujemy, iż sława ta jest dobrze zasłużoną. Ulubienica publiczności warszawskiej jest wzorową wykonawczynią, a sądzimy, iż i na scenie, t. j. w operze, byłaby jedną z najpierwszych artystek polskich.

Pani W. posiada głos o pięknem, sympatycznem brzmieniu, a w wykonaniu pieśni wykazała wiele wdzięku, a przedewszystkiem inteligencyi. Jakkolwiek nie jest śpiewaczką z zawodu, wykształciła głos swój znakomicie. Aryę z „L'Amico Fritz" Mascagnie'go, którą wczoraj tak pięknie odśpiewała, słyszeliśmy w dniu 28 lutego w przedstawieniu w operze nadwornej w Wiedniu, odspiewaną również przez Polkę, a mianowicie przez Lwowiankę, Lolę Beth. W świeżości głosu i uczuciu przewyższa p. Wejchert nadworną artystkę, która natomiast ma więcej rutyny i finezyi. W aryi z opery „Cavalleria rusticana" Mascagniego wykazała ta prawdziwa artystka temperament i wielką inteligencyę.

P. Żeleński, dyrektor tutejszego konserwatoryum, oprócz wykonania na drugim fortepianie fantazyi Szopena, akompaniował śpiewaczce i wywiązał się inteligentnie z swego zadania; jedynie w piosnce Galla p. t. „Przy gitarze" wziął tempo stanowczo za szybkie, tak iż śpiewaczka zaledwie z słowami pieśni nadążyć mogła. Piękna ta pieśń nawetby lepiej wyszła w nieco powolniejszem tempie. Oby dwie artystki przyjęto u nas hucznemi oklaskami, tak iż zmuszone były do naddatków a pani W. odśpiewała na końcu nadprogramowo pieśń Żeleńskiego „Zaszumiał las". Mamy nadzieję, iż sympatyczne te artystki ujrzymy znowu w jesieni na naszej estradzie, a zapewnić je możemy, iż publiczność krakowska przyjmie je tak serdecznie, jak na to swym talentem zasługują. *Maurycy Sieber.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Świat"** Nr. 9 mieści reprodukcye obrazów Kraszewskiej, Wodzinowskiego („Przed baletem"), Jul. Kossaka, rzeźby Cypr. Godebskiego „Pokój", witrażu Jana Matejki do katedry lwowskiej, poezye K. Tetmajera i Jul. Zeyera „Serce Pikanga" w tłóm. Przesmyckiego, Marrenowej obrazek „Baronówna", Kraszewskiego „Tradycye kodeńskie", dra Konecznego rozprawę „Dlaczego nauki w Polsce nie kwitnęły", a w dalszym ciągu komedyę Sarneckiego „Urocze oczy" (podobno pierwszy utwór sceniczny, osnuty na tle somnambulizmu i suggestyi) i t. d.

Dział ekonomiczny.

Akcyjna spółka naftowa. Dr. Karol Lewakowski przemienił swoją spółkę w kopalni iwonickiej na Towarzystwo akcyjne francuskie z siedzibą w Paryżu, z kapitałem akcyjnym półtora miliona franków i prawem powiększenia kapitału akcyjnego. Rada zawiadowcza składa się z czterech Francuzów i dwu Polaków, gdyż dotychczasowi właściciele kopalni pozostają i nadal jej właścicielami w trzeciej części. W skład Rady wchodzą, jako prezes hr. Robert de Moulde, książę Lubomirski, Vicomte Dampierre, hr. Landreville de Maillart, profesor Sorbonny Duter i dr. Lewakowski, który równocześnie wybranym został na pełnomocnika i reprezentanta Towarzystwa dla Galicyi. Zarząd kopalni będzie i nadal dr. Lewakowski prowadził; wszyscy urzędnicy kopalni pozostają na swoich stanowiskach.

Wywóz nafty z Rosyi. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, że tamtejsze stowarzyszenie dla wywozu nafty ma zbudować wielkie zbiorniki naftowe w granicznych stacyach Królestwa Polskiego, mianowicie w Granicy, Sosnowicach, Aleksandrowie i Mławie.

Z targów zbożowych.

Kraków, 28 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8 65	8 90
Żyto	6·60	7·10
Jęczmień	5·50	6·—
Owies	6·50	6·70
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	1·80
Koniczyna na paszę	— —	3·60
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1 80
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masła za garniec	4·—	4·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	76·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	— —	74·50

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 29 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740 8 mm	743 1 mm	741 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,4	+3°,7	+10°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ENE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	80%	49%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	7

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Lwów, 29 kwietnia. Załatwiono wszystkie sprawy, jakie były postawione na porządku dziennym Sejmu Pos. Pilat i pos. Rutowski w obszernych przemówieniach uzasadniali swe wnioski w sprawie reformy gminnej.

Argumenta pos. Pilata przeważnie administracyjne, pos. Rutowski zaś przedstawił polityczną, społeczną i historyczną stronę reformy gminnej, doniosłej także bardzo pod względem narodowym. Oba wnioski przekazano komisyi gminnej. Godzina druga mówi pos. Teliszewski uzasadniając swój wniosek w sprawie bezpośrednich wyborów w kuryi gmin wiejskich. Posiedzenie następne we środę.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Tryest, 29 kwietnia. Ze zwykłemi ceremoniami odbyło się w obecności arcyksięcia Karola Ludwika i jego małżonki, jakoteż arcyksięcia Ludwika Wiktora uroczyste spuszczenie na wodę nowozbudowanego krzyżowca „Cesarzowa i królowa Marya Teresa", pośród radosnych okrzyków niezliczonego tłumu ludu. pośród huku salw armatnich i dźwięków hymnu austryackiego. Obrzędu chrztu dopełniła arcyksiężna Marya Teresa.

Admirał Sterneck miał przemowę, w której wspomniał o opiece cesarza i o patryotycznem usposobieniu reprezentacyi państwa, którym marynarka wojskowa zawdzięcza potężny swój wzrost. Następnie admirał życzył, oby ten nowy okręt, który otrzymał na chrzcie to nieśmiertelne imię, spełniał zawsze godnie w czasie pokoju i wojny swe zadanie, zgodnie z hasłem dziejowym „*Moriamur pro rege nostro*".

W odpowiedzi swej arcyksiężna Marya Teresa nadmieniła, jak radosną jest ta uroczystość dla Austro-Węgier i jak niezmiennym blaskiem przyświeca wzór cesarzowej Maryi Teresy, której imię z polecenia monarchy arcyksiężna nadała na chrzcie nowemu okrętowi; wreszcie życzyła, aby okręt ten przynosił chlubę ojczyźnie i użyczał jej ochrony.

Berlin, 29 kwietnia. *Reichsanzeiger* oświadcza, iż wyrażenie, jakiego według *Koeln. Volks. Ztg.* cesarz Wilhelm miał użyć do kardynała Ledóchowskiego, jest zupełnie zmyślonem.

Berlin, 29 kwietnia. W sprawozdaniu przedłożonem wczoraj komisyi, która zajmuje się sprawą Ahlwardta, referenci stwierdzają, iż dowody, przedstawione przez Ahlwardta na uzasadnienie jego zarzutów, są bez wartości. Są to po większej części nieuwierzytelnione odpisy z listów prywatnych, w których jest wiele poprawek i wycieranych wyrazów. Miquel odpiera stanowczo i dowodowo rozmaite twierdzenia Ahlwardta. Dyrektor Aschenborn daje wyjaśnienie, poparte cyframi, w sprawie obligów pierwszeństwa kolei Hanowersko-Altenbeckskiej i oświadcza, że papiery te po większej części jeszcze przed upaństwowieniem kolei zostały znowu sprzedane i to z zyskiem 241.000 marek. Ahlwardt tłomaczy się, iż skutkiem przymusu jaki nań wywierano, aby się pospieszył z dostarczeniem dowodów, nie mógł dobrze rozejrzeć się w aktach.

Następne posiedzenie komisyi ma się odbyć dzisiaj.

Paryż, 29 kwietnia. Senat uchwalił budżet w brzmieniu przez Izbę poselską uchwalonym.

Paryż, 29 kwietnia. Izba deputowanych uchwaliła 397 głosami przeciw 132 odłączyć od budżetu projekt dotyczący reformy podatku od trunków. Minister skarbu stanowczo żądał odłączenia projektu od budżetu i zrobił z tego kwestyę zaufania.

Następnie Izba przyjęła projekt do ustawy o podatku giełdowym, uchwalony już przez senat, i wreszcie uchwaliła cały budżet 417 głosami przeciw 48.

Paryż, 29 kwietnia. W tutejszych kołach politycznych zapewniają, że Constansowi zaproponowano stanowisko ambasadora w Rzymie. Jeśli przyjmie ten urząd, to dotychczasowy ambasador w Rzymie Billot zostanie ambasadorem w Londynie.

Paryż, 29 kwietnia. W rozmaitych miejscowościach południowej i środkowej Francyi spadły deszcze.

Neapol, 29 kwietnia. Cesarz Wilhelm i król Humbert z następcą tronu odbyli dziesięciogodzinną wycieczkę statkiem wojennym „Lepanto". Eskadra, którą dowodził książę Genuy, powitała cesarza okrzykami. Cesarz wyraził pochwałę z powodu manewrów eskadry włoskiej.

Londyn, 29 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izba gmin przyjęła budżet w pierwszem czytaniu.

Tanger, 29 kwietnia. Francuski agent dyplomatyczny przyjął w obecności konsula hiszpańskiego usprawiedliwienie urzędników hiszpańskiego Towarzystwa za-atlantyckiego, z powodu czynnego znieważenia francuskich poddanych.

Nowy Jork, 29 kwietnia. Podczas wczorajszej owacyi kiedy prezydent Cleveland dziękował zgromadzonym tłumom za objawy życzliwości, wówczas uderzył się głową o dach powozu. Odniesiona rana nie budzi żadnych obaw i nie przeszkodziła mu odjechać w południe do Chicago.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 29 kwietnia 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	55
Zjednoczony dług w srebrze	98	15
Austryacka renta złota	117	35
5% austryacka renta (marcowa)	97	20
Akcye banku austro-węgierskiego	982	—
Akcye kredytowe	342	25
Londyn	122	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	75
Dukaty austryackie	5	78
Banknoty banku niemiec. za 100 m	57	97½

Wiedeń 29 kwietnia. Ruble 127·50. Cena nafty 18·25 — 20·50. Spirytus 16·10 —. Żyto 7·13 do —·—. Pszenica 8·22. Owies 6·35.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Konkurs.

Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia **Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Kołomyi** z dnia 30 marca b. r., rozpisuje się niniejszem konkurs **na wypracowanie szkicu do planu budowy własnej sali ćwiczeń.**

Program szczegółowy oraz sytuacyę parceli, na której gmach zaprojektowany będzie, wyszle wydział towarzystwa gimnastycznego „Sokół" na żądanie.

Projekta wypracowane być mają w skali 1 : 200. Szkic najlepszy otrzyma nagrodę 40 złr., drugi z rzędu 20 złr., zaś trzeci dziękczynne uznanie pisemne.

Termin do nadesłania szkiców naznacza się nieodwołalnie **do dnia 15 maja b. r.**

Orzeczenie sądu przez walne zgromadzenie wybranego, zapadnie do dnia 25 maja b. r. i zostanie dziennikami ogłoszone.

Plany pieniężne nagrodzone stają się własnością Towarzystwa.

Wydział „Sokoła" odwołuje się do ofiarności ogółu polskich architektów w tem przekonaniu, że sprawa budowy własnego gniazda znajdzie zasłużone poparcie i mimo skromnych warunków konkursu zachęci druhów techników do szlachetnego współzawodnictwa. 959 2 3

Z Wydziału Towarz. gimn. „Sokół"

W Kołomyi, 9 kwietnia 1893.

Sekretarz: **Bohdan Mardyrosiewicz.** Prezes: **K. Bubella.**









C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
7.07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa: w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.45	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.55	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowia do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
6.40	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa**; ma połaczenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
6.50	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
12.00	w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12.20	popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
8.10	wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.30	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.59	„ „ „ ze Zwierzyńca	
9.04	przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa	
9.10	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Oświęcima.**
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgorza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.20	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcima.**
2.35	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.46	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2 52	„ „ „ „ przystanku	
6 40	wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6.55	„ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.	
7 01	„ „ „ „ „ przyst.	
8 25	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.38	„ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.	
8.44	„ „ „ „ „ „ z przyst.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ do Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7 49	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
8 05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.34	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
6.52	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.38	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5.44	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	
4.04	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz. Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Zywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4.10	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4 18	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4 33	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10 40	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.46	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10 54	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 105 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.21	rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca**: ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.27	„ „ „ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ Nr 18 „ Krakowa	
7 17	wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przyst.	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.23	„ „ „ „ „ „ Płaszowa	
7.40	„ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A B) i Porębskiego & Zimlera.

Antoniego Mirkiewicza Pierwsza polska Fabryka Rękawiczek Kraków, ul. Mostowa, L. 4, ul. Grodzka, L. 31, Rynek (róg Wiślnej), 26, poleca wielki wybór najlepszych i najmodniejszych **rękawiczek, szelek, bandaży rupturowych**, oraz **wszelkich wyrobów skórkowych po umiarkowanych cenach.** 203 16 0



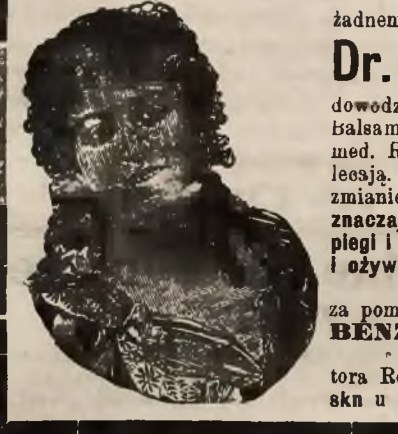
Stefan Dewoniski

Międzynarodowa spedycya i zbiorowe ładunki

Wiedeń, I., Helferstorferstrasse 4.

Najszybsze ładowanie.
Najtańsza taryfa frachtowa. 6?5 7 0
Najwyższe refakcye.
Prowizya za stręczenie (stręczycielom).

(Własne specyalne wagony o wielkich przestrzeniach do ładowania dla zbiorowych usług do Galicyi i Bukowiny).



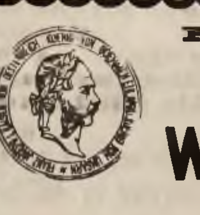
Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po uspie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÊME**, dozа **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **60 i 35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Manrycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 6? 17 0



Rok założenia 1864. — Odznaczony listami pochwalnemi i medalem zasługi Wystawy krajowej z roku 1887, danym przez ces. król. Ministerstwo handlu,



PIERWSZY KRAKOWSKI MAGAZYN
WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH
i GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH
JANA KLECZEŃSKIEGO

ulica Szpitalna, L. 32 (vis à vis nowego teatru),

poleca

kufry, torby i torebki podróżne różnego rodzaju, necessery, plaidrouleaux, futerały na laski, parasole, strzelby i rewolwery, paski damskie, paski do pledów, portmonety, pularesy, étuis na cygara i papierosy, portfele na papiery, kagańce, obroże i szorki na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem 64 15 0

w wielkim wyborze, w jak najlepszym gatunku, po nader niskich cenach.

Miejska

FABRYKA GIPSU w Bochni

odznaczona kilkoma medalami, wyrabia i wysyła:

Gips surowy mielony przedniej jakości do uprawy gruntów pod tymotkę, lucernę, koniczynę, buraki, karpiele, kapustę etc. 100 kilo po 55 ct.

Gips palony mielony do uprawy gruntów 100 kilo po 80 ct.

Gips palony mielony murarski do sufitowania i gzymsowania 100 kilo po 80 ct.

Gips alabastrowy rzeźbiarski i do modelowania po 1 złr. 50 ct, 2 złr., 3 złr. i 5 złr.

Ceny tych gatunków zależą od ilości zamówienia, białości i miałkości gipsu. 973 2 10

Gips chirurgiczny (Verbandgyps) 1 kilo 9 ct. — 5 kilo z woreczkiem 40 ct.

Ceny rozumieją się loco dworzec kolejowy w Bochni.

Najchętniej przyjmujemy worki opłatnie nadesłane do napełnienia lub nabywamy takowe na rachunek odbiorcy po cenie 2? ct. za sztukę, zaś o ile zapas starczy, wypożyczmy worki za złożeniem kaucyi po 2? ct za sztukę: wypożyczone worki przyjmuje fabryka napowrót za zwrotem kaucyi, jeśli takowe niezniszczone w 14 dniach do fabryki nadesłane zostaną.

Zarząd miejskiej fabryki gipsu w Bochni.



NAJWIĘKSZA FABRYKA
wózków dziecinnych
i stołków do wożenia chorych
L. BAUMANN w Wiedniu, VII. Seidengasse 3.
ma skład fabryczny u
M. Niemetz, Sukiennice 30 w Krakowie.
Cenniki darmo. 740 8 34

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia Wiedeńskiej Fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrabianych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, frakowe. Angliki z kamizelką. Zarzutki, Szlafroki, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz

Wielki wybór ubrań dziecinnych.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Z prowadziwszy oświetlenie elektryczne umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie **firmy i numeru domu,** w którym magazyn nasz się znajduje.

676 13 0

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie
Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

Prasy do siana



najnowszej konstrukcyi, ręczne, stałe i przenośne również do prasowania słomy, włókna drzewnego, lnu, odpadków papieru szmat i do wielu innych materyałów nadające się dostarczają

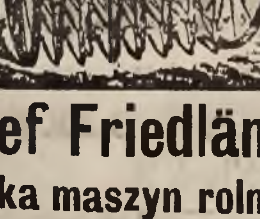
Ph. Mayfarth & Co.,
Fabryka maszyn rolniczych, 441 7 10
Wiedeń, II., Taborstrasse Nr. 76
Katalogi darmo. — Zastępcy pożądani.

Czysta krew
zdrowiem!

Ukryte słabości, liszaje, wyrzuty, bladość, ogólne znużenie, osłabienie znikają, gdy krew zdrowa! Poręczamy za radykalny skutek przez stosowanie się do naszej metody.

Do listów z zapytaniami dołączyć należy markę. 185 15 50

„Office Sanitas"
Paris, 30, Faubourg Montmartre.



Józef Friedländer
Fabryka maszyn rolniczych
w Wiedniu 543 10

poleca na nadchodzący sezon swe znakomite wyroby patentowane, jako to: siewniki, pługi, brony, walce, sieczkarnie itp.

Nadzwyczaj dogodne warunki spłaty.

Zastępca na Galicyę
Julian Topolnicki
we Lwowie, ul. Pańska, L. 13.
Skład wzorów tamże.
Agentów na prowincyi poszukuje się.

Amerykański młyn

obok Dąbrowy w obwodzie Tarnowskim, dobrze urządzony i z stałą wodną siłą, z dobrym i bliskim dojazdem, jest **do sprzedania** albo **do wydzierżawienia.** — Bliższa wiadomość u **A. Schmidta,** ulica Floryańska, L. 44. w Krakowie. 1016 2 4

Ważne na sezon wiosenny i letni.

Bracia M. Iskovitsch.

NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Głowny skład dla Galicyi:
Rynek gł., L. 12. **w Krakowie** Rynek gł., L. 12.

Nowy i Największy
Zakład Ubiorów

polecają Szan. Publiczności **własnego wyrobu ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczeniem dobrych materyj i najmodniejszego kroju **po zadziwiająco tanich cenach.**

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

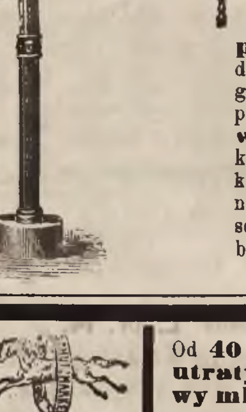
Centralny skład w Wiedniu, IX., Galerigasse 4.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode" Strada Covaci, N:o 2 n. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**

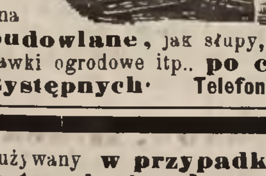
Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal" Fürst Michael Strasse, 6, „Bazar de France" itp. Składy tylko **w Kragujevacu** i **Pożarevacu.**

Eksport do wszystkich krajów.

TANIE CENY. 675 13 24



Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza
pod firmą 751 6 10
M. Peterseim
w Krakowie
poleca ze swoich wyrobów



pompy żelazne wszelkiego rodzaju do domowego i gospodarskiego użytku, poruszane ręcznie lub za pomocą pary. **Sikawki ogniowe,** różnej wielkości, najlepszej konstrukcyi, przez Wysoki Wydział krajowy polecane jako najpraktyczniejsze. **Maszyny rolnicze** na sezon. **Odlewy żelazne budowlane,** jak słupy, balaski, balkony, zamknięcia kanałowe, ławki ogrodowe itp., **po cenach nader przystępnych.** Telefon Nr. 80

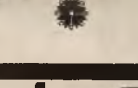


Od **40 lat** w bardzo wielu stajniach używany **w przypadkach utraty chęci do jadła, złego trawienia, do poprawy mleka i powiększenia wydajności mleka u krów,**

KWIZDY
Korneuburgski proszek spożywczy
dla koni, bydła rogatego i owiec.
Cena za całą puszkę 70 cnt., za $^{1}/_{2}$ puszki 35 centów.

Do nabycia w aptekach i drogueryach Austro Węgier.
Główny skład:
Franz Joh. Kwizda
k. u. k. österr. u. kön. rumän. Hoflieferant, Kreisapotheker,
Korneuburg bei **Wien.**

Należy zwracać uwagę na powyższą markę i wyraźnie żądać **Kwizdy Korneuburgskiego proszku odżywczego dla bydła.** 523 6 20



PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA
J. Stankiewicz, J. Bialik, S. Michalski,
w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej, L. 22,

Będąc zaopatrzonymi w materyał wyborowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy **po cenach umiarkowanych** wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: **wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye.** — Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe w miedzi kute i pobielamy naczynia kuchenne.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawej pamięci.

Wanny od 12 złr. i wyżej. Wanny nasiadowe od 4 złr. i wyżej.
Wanny fotelowe od 13 złr. i wyżej.
Piece do wanien fotelowych od 4 złr. i wyżej.

UWAGA. Mając wszelkie materyały z pierwszego źródła możemy wszelkie roboty wykonywać po najniższej cenie. Uprasza się Szanowną Publiczność o zwrócenie uwagi na dokładne wykonanie roboty. 175 17 25

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Krakowie: w aptekach F. Gralewskiego, W. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie**: Am. Mirronowicza; **w Bochni**: w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie**: w apt. Sporysza; **w Oobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie**: w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach**: w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy**: w apt. H. A. Zubrzyckiego; **w Lipniku**: w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach** w apt. Wł. Gnmińskiego; **w Nowym Sączu**: w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu**: w apt Madenzińskiego; **w Suchy**: w apt. C. Czernickiego; **w Szczurowy**: w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce**: w apt. B. Mieczyńskiego; **w Wilamowicach**: w aptece F. Schneidra; **w Zakopanem** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu**: w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 109 25 43

„ROŻNÓW"
klimatycz. miejscowość na Morawie.
Sezon
od 15 maja do 15 września.
Prospekta darmo i opłatnie.
Wszelkich wyjaśnień udziela najchętniej.

osłoniony górami karpackiemi i lasami szpilkowemi od wiatrów północnych, o łagodnem, czystem, bogatem w ozon powietrzu, z obszernym równym parkiem, znakomicie nadający się dla cierpiących na **narząd głosu i oddychania**, jak **i dla rekonwalescentów. Nadzwyczaj przyjemny na letni pobyt. Nowoczesny komfort, urządzenie dla kuracyi wodą, pneumatyczne aparaty. Inhalacya, żętyca owcza, mleko górskie i kefir.** Podczas sezonu 4 lekarzy, urząd poczt. i telegraf. stacya kolei żelaznej. 953 2 3

Miejska komisya kuracyjna.

Zawiadomienie.

Interesowanych zawiadamiam, że **weksli z moim podpisem,** sądownie lub notaryalnie nielegalizowanych, **płacić nie będę.** 986 3 3

Franciszka Stankiewicz
w Podgórzu.

Koncesyonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo
KANTOR SŁUG
MARYI OSTROWSKIEJ

został przeniesiony z ulicy Szpitalnej, L. 24, na 1005 2 2

ulicę Wiślną, L. 4,

i poleca jak dotąd **wszelką służbę miejską, dworską** i **oficyalistów,** jakoteż **bony różnej narodowości.**

Poszukuję od 1 lipca 1893
rządcy

do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa na folwarku 400 morgowym.

Wymagam:

1) ukończonej szkoły rolniczej krajowej lub zagranicznej;

2) kilkoletniej praktyki w dobrem gospodarstwie;

3) nieprzekroczonego 35 roku życia.

Płace 400 złr. rocznie, ordynarya lub stół i tantiema od czystego dochodu.

Zgłoszenia tylko listownie pod adresem

Zdzisław Włodek

993 2 3 Dąbrowica poczta Chrostowa.

Krajowa fabryka
wyrobów tkackich
Władysława Goneta w Korczynie

poleca z najczystszego lnu, piękne i świeże, **pod gwarancyą** 603 18 40

Płótna na koszule, prześcieradła bez szwu, poszewki itp., od grubych do najcieńszych web, dymy różne, ręczniki, chustki do nosa grubsze i webowe. Bieliznę stołową, drelichy na liberye i materace, płótna żaglowe (Segeltuch) itp. wyroby **po cenach najumiarkowańszych.**

Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się gratis i franco.

Za dobroć wyrobów poręcza się.

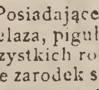
Szczegółowe urządzenia
dla gorzelń i browarów

jak również zupełne urządzenia tychże, **aparaty** każdego systemu. **kotły parowe, maszyny parowe i pompy, kadzie, chłodniki, aparaty do studzenia zacieru, parniki kości, rezerwoary do spirytusu, parowe naczynia do parzenia paszy,** szczególnie praktyczne dla dworów, w których się gorzelnia nie znajduje, dalej podejmuje się rekonstrukcyi starych narzędzi, przyjmuje się też starą miedź po najwyższej cenie w zamian za nowe roboty, jak również reparacye lokomobil.

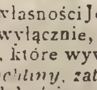
Do wykonania tychże robót poleca się, zapewniając najsumienniejszą obsługę

Jan Ochsner.
53 13 50 **Biała.**

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM



Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.



Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhee** *(białych upławach)*, w **Amenorrhee** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

92 15 0

Z kapitałem
8 do 10.000 złr.

chcę wziąść udział w istotnie dobrze idącym interesie.

Oferty proszę nadsyłać do Admin. „N. Reformy" pod lit. **A. B.** 985 3 3

Powozik lekki, półkryty

i **wolant** są **do sprzedania** przy ulicy Wielopole l. 3 883 6 6

Ananasowe truskawki

2 letnie z olbrzymim owocem i wielką wydatnością, oddaje **100 sztuk za 2 złr.** 949 6 10

K. Tornay. Siebenhirten, 64, pod Wiedniem.

PREZES
RADY NADZORCZEJ
Towarzystwa
WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w KRAKOWIE

zawiadamia

CZŁONKÓW TOWARZYSTWA

mających w myśl § 84 statutu prawo głosowania, że

TRZYDZIESTE DRUGIE ZWYCZAJNE
ZGROMADZENIE OGÓLNE

odbędzie się

w sobotę dnia 3 czerwca 1893 r. o godz. 11 przed południem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Basztowej, pod L. 8, w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1) Odczytanie protokołu z posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego z dnia 2; maja 1892 r.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej, dokonanych w ubiegłym trzydziestym drugim roku istnienia Towarzystwa.

Dział ubezpieczeń od ognia:

3) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w upłynionym roku trzydziestym drugim.
4) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o uchwale Rady Nadzorczej, powziętej w myśl § 93 ustęp 2 statutu, co do użycia przewyżki w dochodach działu ogniowego; oraz
wnioski Rady Nadzorczej: a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutorium w dziale ogniowym, b) co do wyznaczenia funduszu dyspozycyjnego dla Rady Nadzorczej na rok 1893.
5) Zmiana statutu w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu:

6) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w dwudziestym dziewiątym roku, to jest w roku 1892.
7) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale gradowym, w myśl § 38 ustępu 1-go statutu gradowego; oraz
wniosek Rady Nadzorczej co do udzielenie Dyrekcyi absolutorium w dziale gradowym.
8) Zmiana statutu w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

9) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale w roku dwudziestym trzecim, to jest w roku 1892 dokonanych.
10) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę na ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale życiowym w myśl artykułu 6 statutu; życiowego oraz
wniosek Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutorium w dziale życiowym.
11) Zmiana statutu w dziale życiowym.

Po załatwieniu spraw, dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń — odbędzie się

Ośmnaste Zgromadzenie Ogólne
CZŁONKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE

(stosownie do § 8 statutu Towarzystwa)

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1892.
2) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za rok 1892 rachunków — i
wnioski Rady Nadzorczej:
a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutorium z rachunków za czas od 1 stycznia 1892 r, po dzień 31 grudnia 1892 r.
b) rozdział zysku w myśl § 8 lit. b) c) i f) statutu.
3) Zmiana statutu.

Kraków, dnia 25 kwietnia 1893 r. 990 1

Zygmunt Dembowski.

(Przedruku nie płacimy.)

Z drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski